



Nasza Parafia

Pismo redagowane przez wiernych obu parafii w Obornikach Śląskich

Błogosławienie miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią



Dekoracja w kościele NSPJ, wykonana przez dzieci ze scholki w ramach piątkowych spotkań warsztatowych.

Słowo od proboszczów



Drodzy Parafianie!

Wraz z całym Kościółem, jako Jego żywa cząstka, trwamy w okresie Wielkiego Postu. Myślę, że warto przypomnieć sobie, czym jest ta praktyka Kościoła – tym bardziej, że współczesny świat, a może i my sami rzadko podejmujemy post, a więc rezygnujemy świadomie i dobrowolnie z czegoś, co lubimy, co jest nam dane. Jeśli człowiek w swoim życiu i postępowaniu kieruje się miłością, to w imię tej cnoty jest zawsze gotowy do wyrzeczeń i poświęceń. Kiedy matka kocha swoje dziecko, nie pamięta bólu rodzenia, nieprzespanych nocy podczas jego choroby, czasu i pieniędzy poświęconych na wychowanie, bo motywacją jej działania jest miłość.

Warto zatem postawić sobie pytanie o moją motywację. Dlaczego jako człowiek wierzący podejmuję w swoim życiu post? I to nie tylko ten w okresie Wielkiego Postu, ale w każdy piątek całego roku. Trzeba nam pamiętać, że w okresie liturgicznym, w którym obecnie trwamy, w sposób szczególny rozważamy mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa. On kierując się ogromną miłością do każdego z nas przyjął okrutną mękę i umarł za nas na drzewie krzyża, ofiarując nam zbawienie i odkupienie z naszych grzechów, nałogów i słabości.

Dlatego, podejmując wyrzeczenia wielkopostne, powinniśmy zawsze czynić to z miłości dla ukrzyżowanego Pana. Czy taka jest moja motywacja podjęcia postu i wyrzeczenia – jako wyraz mojej wdzięczności i miłości za Jego mękę i krzyż, za to, że ciągle w swoim

nieskończonym miłosierdziu przebacza nasze grzechy, jeśli za nie szczerze żałujemy? Miłosierny Ojciec nieustannie przypomina nam, że Jego miłosierdzie jest większe niż nasz ludzki grzech. „Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, nad śnieg wybieleją” (Iz 1,18). Każdy piątek to dla nas, ludzi wierzących, dzień, w którym Jezus umarł na krzyżu. Podjęcie postu w ten dzień to wyraz naszej miłości.

W tym szczególnym czasie, kiedy przeżywamy w Kościele Rok Miłosierdzia, Bóg zachęca nas do konkretnych czynów miłości względem drugiego człowieka, przypominając nam przez proroka Joela, „Rozdzierajcie wasze serca, a nie szaty” (Jl 2,13). Tak więc przez nawrócenie i uczynki miłosierdzia mamy nieustannie wspinać się na góre naszego przemienienia, na naszą życiową Górę Tabor, aby kiedyś zaznać radości chwały. W Roku Miłosierdzia Kościół przypomina nam uczynki miłosierdzia co do duszy: grzesznych upominać, nieumiejętnych poczczać, wątpiącym dobrze radzić, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych. Uczynki miłosierdzia względem ciała to: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziąć, podróżnych w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać. W okresie Wielkiego Postu będziemy mieli tyle okazji do podjęcia konkretnych czynów miłości względem drugiego człowieka. Nie zmarnujmy tej szansy. Niech podjętym uczynkom miłosierdzia towarzyszy modlitwa, rozważanie Drogi krzyżowej i Gorzkich żali, pojednanie z Bogiem i drugim człowiekiem przez sakralną spowiedź, czas rekolekcji, które w naszej parafii rozpoczną się 28 lutego, a zakończą 2 marca.

Wam, drodzy parafianie, i sobie również życzę owocnego przeżycia czasu pokuty i nawrócenia.

ks. Artur Kochmański SDS



Drodzy Parafianie!

Wśród Popielcową rozpoczęliśmy okres Wielkiego Postu. Czas nawrócenie i pokuty, który ma nas przygotować na Święta

Paschalne, podczas których będziemy rozwajały Mękę, Śmierć i Zmartwychwstania Chrystusa Pana. Tegoroczny Wielki Post wpisuje się w przeżywany w całym Kościele, Święty Rok Miłosierdzia, oraz Rok Jubileuszu 1050 rocznicy Chrztu Polski. Dla naszej wspólnoty parafialnej przeżywany czas Wielkiego Postu jest także wyjątkowy, ze względu na fakt, iż nasz kościół parafialny jest kościołem jubileuszowym, a rodziny naszej parafii nawiedza obraz Jezusa Miłosiernego.

Ojciec Święty Franciszek w bulli ogłaszającej Jubileusz napisał: „Niech Wielki Post w Roku Jubileuszowym będzie przeżywany jeszcze bardziej intensywnie, jako ważny moment, by celebrować miłosierdzie Boga i go doświadczać” (Misericordiae Vultus, 17).

Wśród różnych celebracji miłosierdzia Boga, na szczególną uwagę w okresie Wielkiego Postu, zasługuje sakrament Eucharystii i sakrament pokuty, adoracja Najświętszego Sakramentu, modlitwy do Bożego Miłosierdzia, Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale. Podejmując te celebacje uwielbiamy Boga bogatego w miłosierdzie i wypraszamy miłosierdzie dla nas i całego świata. Ojciec Święty Franciszek wzywa nas do podjęcia inicjatywy „24 godziny dla Pana”, którą będziemy przezywać przed IV Niedzielą Wielkiego Postu czyli 4 i 5 marca. Ma to być czas łaski Bożego Miłosierdzia. Program tej inicjatywy w naszym kościele zamieszczony jest w niniejszym numerze „Naszej Parafii”. Interesujące będzie także spotkanie z pieśniami pasyjnymi w koncercie pt. „Pasja XXI wieku. Misterium wielkopostne”, które będzie miało miejsce w naszym kościele 6 marca o godz. 18.00. W piątek 18 marca odbędzie się Droga

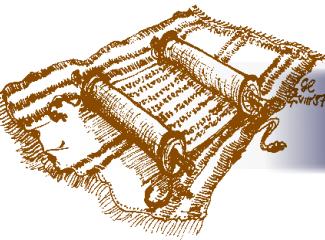
Krzyżowa ulicami naszego miasta, która wyruszy z kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa i zakończy się w naszym kościele jubileuszowym. Do celebracji Bożego Miłosierdzia Ojciec Święty zalicza pielgrzymki. Dlatego też udamy się w tym Roku Świętym śladami Miłosierdzia w ramach dwóch pielgrzymek. Pierwsza pielgrzymka już 25 kwietnia br. do światowego sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach, a druga pielgrzymka śladami siostry Faustyny i miejsc z wiązanych z pierwszymi objawieniami Jezusa Miłosiernego po Polsce i Litwie w dniach 1-7 września br.

W świętym Roku Miłosierdzia papież Franciszek wzywa nas, abyśmy podjęli uczynki miłosierne względem ciała i względem duszy. Jak mówi: „będzie to sposobem na obudzenie naszego sumienia, często uśpionego w obliczu dramatu ubóstwa, a także umożliwi nam coraz głębsze wejście w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani dla Bożego miłosierdzia”.

Miłosierdzie Boże jest wezwaniem skierowanym do całego świata, jednak każdy chrześcijanin jest powołany do tego, aby sam mógł tego Miłosierdzia doświadczyć, a następnie tym miłosierdziem się dzielić. Jak siostra Faustyna, tak i my czujemy się w tym okresie szczególnie wezwani do szerzenia czci Bożego Miłosierdzia poprzez świadectwo życia, czynu, słowa i modlitwy. Aby to świadectwo było wypełnieniem słów św. Jana Pawła II, które wypowiedział na krakowskich Błoniach w 2002 roku: „nadszedł czas, aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzemem nowej cywilizacji – cywilizacji miłości”.

Zakończeniem moich słów niech będzie apel papieża Franciszka: „Nie zmarnujmy tego czasu Wielkiego Postu, który sprzyja nawróceniu! Prośmy o to przez macierzyńskie wstawienictwo Dziewicy Maryi, która jako pierwsza, w obliczu wielkiego Bożego miłosierdzia, jakim Bóg Ją darmo obdarował, uniżyła się (por. Lk 1, 48) mówiąc, że jest pokorną służebnicą Pańską (por. Lk 1, 38).

Fr. Jacek Wawrzyniak SDS



Słowo na dziś

Słowo Boże

Boga przebaczanie nigdy nie nuży

W tym czasie przyszli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Pilat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwałała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie. I opowiedział im następującą przypowieść: Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przeszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia? Lecz on mu odpowiedział: Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć (Łk 13,1-9).

Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. Niestety niedoskonały człowiek przypisuje Bogu swoje złe cechy i skłonności. Często człowiek, który ma zły, wymyślony obraz Boga, swoim życiem czy poglądami zaraża nim innych ludzi. Ojciec Kazimierz Dąbrowski wyznał w jednym z wywiadów, że gdyby miał takie pojęcie Boga, jak 95% jego rozmówców, też nie

mogłby w Niego wierzyć. A wystarczy zajrzeć do Biblii...

Nieuurodzajne drzewo figowe nie tylko od trzech lat nie wydaje owocu. Ono także skutecznie wyjaławia ziemię. Jego obecność w winnicy jest szkodliwa dla innych drzew. A jednak ogrodnik – symbolizujący bezgraniczną miłość Boga do grzeszników – prosi właściciela, by jeszcze nie wycinał tego drzewa. Będzie się o nie starał. Okopie je i obłoży nawozem. Da kolejną szansę...

Przypominają się słowa papieża Franciszka „Boga przebaczanie nigdy nie męczy: nigdy! To nas męczy proszenie o przebaczenie. Musimy więc prosić o łaskę, byśmy bez znużenia wciąż błagali o przebaczenie, ponieważ Jego przebaczanie nigdy nie nuży”. Połowa Wielkiego Postu za nami. Prosiłeś już Pana o przebaczenie?

ks. Szymon Kula SDS

Życzenia

Księdzu Romanowi Stupkowi z okazji imienin (przypadających 28 lutego) życzymy obfitości łask Bożych i darów Ducha Świętego potrzebnych do wypełniania kapłańskiego powołania i do codziennej pracy jako duszpasterza i wykładowcy akademickiego, a także zachowania wewnętrznego ciepła, spokoju i uśmiechu.

Zespół redakcyjny Naszej Parafii z podziękowaniem za mądrość głoszonych kazan, homili i wykładów w cyklu „Wieczorów Nikodema”

Będziemy razem obchodzić jubileusz Chrztu Polski!

Państwo polskie tworzyło się na przestrzeni lat ze zjednoczenia wielu plemion dzięki Siemowitowi, Lestkowi, Siemomysłowi i samemu księciu Mieszko I. Powstałe państwo, leżące między Odrą a Bugiem, było zróżnicowane wewnętrznie, a jego mieszkańców wyznawali różne pogańskie religie. W 963 r. Mieszko opanował plemię Lubuszan i zagrażał Pomorzu, a tym samym dostał się w strefę wpływów cesarza niemieckiego. Książę wiedział o planach cesarza, który planował podporządkowanie sobie obszarów leżących na wschodzie Europy i ustanowienie biskupstwa w Magdeburgu. Aby zapobiec tym dążeniom, Mieszko postanowił przyjąć chrzest. W 965 r. poślubił więc czeską księżniczkę Dobrawę, a tym samym zyskał sojusz-nika przeciwko groźnemu sąsiadowi znad Bałtyku, Związkowi Wieleckiemu. Trzynastowieczny kronikarz Gall Anonim twierdzi, że do przyjęcia chrztu Mieszko namówiła właśnie Dobrawa. Przyjęcie przez księcia Mieszka I chrztu w roku 966 było świadomym wyborem chrześcijaństwa dla całego państwa.

Zapewne nigdy nie dowiemy się, gdzie dokładnie odbył się chrzest Polski*). Można jednak podać najbardziej prawdopodobną datę tego wydarzenia: 14 kwietnia 966 r. Zgodnie ze średniowiecznym zwyczajem ceremonia odbywała się bowiem w Wielką Sobotę. Przypuszcza się, że razem z księciem został ochrzczony cały jego dwór. Nie wiadomo, jak wyglądał sam rytuał chrztu, ale można spróbować rekonstruować go na zasadzie analogii. Na pewno więc Mieszko i jego dwór zanurzali się cali w specjalnym basenie chrzcielnym (sadzawce chrzcielnej – babtysterium).

Dwa lata później do Polski z Rzymu przybył pierwszy biskup — Jordan, a na jego siedzibę wybrano Poznań. Chrzest i erygowanie niezależnego biskupstwa zrównały Polskę z chrześcijańskimi krajami Europy i związały z zachodnim kręgiem kultury chrześcijańskiej. Mieszko I stał się równy innym władcom chrześcijańskim, umocnił też swoją władzę. Do Polski zaczęli przybywać duchowni. Powszechna wśród nich znajomość łaciny ułatwiała władcę kontakty międzynarodowe. Duchowni znali również tajniki uprawy roli, uczyli melioracji podmokłych terenów, stosowali nowe narzędzia, których wykorzystanie przyczyniało się do rozwoju gospodarki rolnej.



Trzeba pamiętać, że chrzest Polski nie był aktem jednorazowym. Pogańskie dotychczas plemiona zamieszkujące państwo Polan trzeba było ewangelizować, uczyć prawd wiary i zasad chrześcijańskiej moralności. Powstały wspaniałe budowle sakralne, wznoszono nowe świątynie. Przy katedrach, parafiach i klasztorach zakładano szkoły kształcące kandydatów do stanu duchownego, ale nie tylko. Klasztory i kościoły były też ośrodkami życia intelektualnego i artystycznego. Literatura i sztuka kształtały się głównie pod wpływem i dla celów Kościoła. Szerzenie się religii chrześcijańskiej sprzyjało rozwojowi i wzbogacaniu słownictwa. Całe nasze duchowe bogactwo i nasza narodowa kultura są owocem przyjęcia chrztu św. przez księcia Mieszka I i naszych praojców. Jako ich spadkobiercy, jako spadkobiercy tej ogromnej duchowej spuścizny, mamy prawo do wielkiej dumy, ale mamy też świętą obowiązkę obrony ►

► chrześcijańskich wartości, z których wyrosła Polska. Dzięki tym wszystkim zjawiskom zaczęło konsolidować się społeczeństwo. Coraz wyraźniej zaznaczała się świadomość narodowości polskiej i zakorzenienia we wspólnocie Kościoła i Europy. Przyjęcie jednej wiary sprzyjało religijnemu scaleniu państwa oraz jego społecznemu umocnieniu. Ale też były i są nadal w naszym państwie siły, którym zależy na podzieleniu społeczeństwa. W obecnej sytuacji politycznej w przygotowaniu do 1050. rocznicy chrztu Polski oprócz strony kościelnej angażuje się też strona państwową. Oficjalne uroczystości zaplanowano w dniach od 14 do 16 kwietnia 2016 r. Obchody pokażą nam wszystkim, ile z tego wielkiego, historycznego dziedzictwa narodowego przetrwało do naszych czasów.

Zbigniew Stachurski

*) Historycy podają bowiem jedynie hipotetyczne miejsca – wskazują na Ratyzbonę, Kolonię, Czechy, Poznań, Gniezno i Ostrów Lednicki – „świętą wyspę”, jak pisał o niej Ignacy Józef Kraszewski, gdzie odkryto baptysterium datowane na II połowę X w.



Duchowe drogowskazy
ojca Franciszka Jordana
(cz. 34)

Pielgrzym

Człowiek jest często podobny do pielgrzyma, który zniechęca się przeszkodami i niejednokrotnie cofa się w ciągu jednego dnia bardziej niż z wielkim wysiłkiem postąpił naprzód po długim czasie. Dlatego nie zaniechaj nigdy dobrego uczynku z powodu, że napotkałeś na drodze do wieczności na wielką przeszkodę. Jeśli dobry Bóg do tego dopuszcza, to na pewno będzie zawsze przy tobie ze swoją łaską, abyś mógł osiągnąć najwyższy cel.

Sobór Watykański II – pół wieku historii i co dalej?

Pod takim hasłem 25 stycznia br. w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu odbyła się debata w 50. rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II (1962–65).

Gdy obradował Sobór, byłem nastolatkiem i nie interesowałem się tym historycznym wydarzeniem. Z zaciekawieniem więc przysłuchiwał się teraz debacie katolickich uczonych. Ks. prof. Stanisław Skobel mówił, że największym dziedzictwem Soboru jest duch dialogu. Dialog międzychrześcijański to zadanie, które sobór wyznaczył od samego początku. Natomiast prof. Tomasz Nakielski z „Civitas Christiana” sprecyzował to twierdzenie: dialog ze światem ma być oparty na mówieniu prawdy, a nie na czołym zmienianiu pojęć tak, żeby nikogo nie urazić. Kontynuując dyskusję ks. prof. S. Skobel podkreślił, że konieczne jest, by w dialogu z człowiekiem XXI w. Kościół używał języka współczesnego. Jeśli tego nie będzie robił, stanie się skarbem, który nikogo nie zainteresuje, chociaż będą w nim cenne rzeczy.

W dalszej części debaty metropolita wrocławski abp Józef Kupny podkreślił wagę soborowej eklezjologii oraz rolę teologów w Kościele. Teolog winien być na usługach wiary. Jeśli zapomina o tej służbie, może się pogubić i odejść od tego, co stanowi istotę naszej wiary. Mówił także o konieczności odczytywania dzisiaj na nowo dokumentów soborowych.

Zastanowiło mnie, dlaczego biskup wzywa nas do tego, by na nowo zaglądać do zapisów sprzed 50 lat. Czyżby dzisiejsza rzeczywistość nie spełniała jeszcze oczekiwania ojców soborowych? Zadałem sobie pytania, co tak naprawdę było przyczyną zwołania Soboru i jak wyglądała wówczas sytuacja Kościoła. W Europie wśród ochrzczonych widoczny był zanik poczucia świętości. Postępowała

szybka desakralizacja oraz dechristianizacja. Wiara była przeżywana na płaszczyźnie tradycji i opartej na lęku religijności naturalnej, a Chrystus już ludzi nie interesował. Wszechobecny był także rozdrożnik między życiem a wiarą katolików, ponieważ wśród ludzi zanikały oznaki wiary. Postępował kryzys wiary.

Pomyślałem, że jeśli metropolita zachęca do odczytywania dokumentów sprzed 50 lat, to najwyraźniej współcześnie w Kościele mamy do czynienia z podobną sytuacją. W tym przekonaniu utwierdziło mnie „Słowo od proboszczów” w gazetce „Nasza Parafia” (Nr 1 (226) 2016). Dostrzegłem niepokój duszpasterzy wynikający ze zwiększacej się liczby osób żyjących od wielu lat bez sakramentu małżeństwa i porzucenia praktyk religijnych przez te osoby. Swojej sytuacji życiowej nie uważają już za sprzeczną z zasadami życia chrześcijańskiego. Proboszczowie są również zaniepokojeni nieposyłaniem dzieci przez wielu rodziców na katechezę szkolną lub wypisywaniem dzieci z religii. Obserwuję również niewłaściwe zachowanie się dzieci i często dorosłych w świątyniach oraz niewłaściwy stosunek do Pierwszej Komunii Świętej, do sakramentu małżeństwa a także kapłaństwa i Eucharystii. Zjawiska te nasilają się i istnieją również w mojej rodzinie. Czyż nie są to zjawiska takie jak przed Soborem Watykańskim II?

Nowego soboru nie trzeba zwoływać – o tym mówił abp. Józef Kupny – lecz wrócić do dokumentów soborowych. Gremium kardynałów podczas Soboru Watykańskiego II dało Kościółowi narzędzia do uzdrawiania sytuacji w Kościele. W skrócie przedstawiłbym to w ten sposób: na desakralizację Sobór odpowiedział odnowioną liturgią, co powinno przełożyć się w parafiach na odkrywanie liturgii żywej, pełnej treści jako spotkania

z Jezusem Chrystusem. Taka żywa liturgia stopniowo pozwoli każdemu wchodzić naturalnie w Kościół Jezusa Chrystusa. Sobór przeciwstała dechristianizacji, stawiając w centrum życia chrześcijanina Misterium Paschalne Jezusa. W duszpasterstwie parafialnym powinno przełożyć się to na katechumenat (wtajemniczenie chrześcijańskie), gdyż wielu z nas posiada wiarę infantylną, niedojrzałą, która jest pozostałością Pierwszej Komunii św. a nie wiarą wynikającą z odkrycia na nowo sakramentu chrztu świętego. Nasz chrzest odkryć można tylko poprzez poważne wieloletnie wtajemniczenie chrześcijańskie.

I wreszcie w obliczu kryzysu wiary Sobór określił się soborem ekumenicznym, ponieważ dostrzegł, że jedność jest czymś istotnym i podstawowym, by przepowidać Jezusa Chrystusa. Ekumenizm jest wymogiem misji, a podział chrześcijan utrudnia słuchanie Ewangelii, bo ludzie gorszą się podziałem. W parafii konieczne jest więc powstanie autentycznej wspólnoty chrześcijańskiej, która w czytelny sposób dawałaby znaki wiary: znaki jedności i miłości w wymiarze krzyża.

Czy te procesy zachodzą w Kościele, w parafiach? Tak, ale bardzo powoli. Stąd też nasz metropolita zachęca wiernych (świeckich i duchownych) do odczytywania na nowo dokumentów soborowych. Powrót do nich pozwoli duszpasterzom w parafiach z nową energią wdrażać postanowienia Soboru, a Duch Święty będzie dobrym inicjatywom zawsze towarzyszył. Zaowocuje to w przyszłości rozwojem życia chrześcijańskiego parafian, opartym na Słowie Bożym, liturgii i wspólnocie, a autentyczny wzrost wiary parafian widoczny będzie dla duszpasterzy także podczas kolejnych wizyt duszpasterskich w naszych domach.

Zbigniew Stachurski

Poklon oddawajmy 2016

17 stycznia 2016 r. w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Obornikach Śląskich dzięki przychylności proboszcza księdza Artura Kochmańskiego odbył się VII Międzypokoleniowy Koncert Kolęd „Poklon oddawajmy” pod kierunkiem muzycznym Ewy Skubisz. Koncert ten prowadzili Kacper Roziel i Bartosz Nędzyński, uczniowie Gimnazjum im. Polskich Profesorów Lwowskich z Pęgowa, które obok Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy przy wsparciu pana inspektora oświaty Krzysztofa Rudzkiego i pod patronatem burmistrza Obornik Śląskich Arkadiusza Poprawy, od siedmiu lat organizuje ten koncert.

W koncercie swoje talenty i umiejętności muzyczne prezentowały dzieci i młodzież ze Studia Piosenki przy OOK, dzieci z Publicznego Przedszkola w Pęgowie, maluchy uczęszczające do Publicznego Przedszkola w Obornikach Śląskich. Przy akompaniamencie wiolonczeli i klarnetu wystąpili młodzi artyści ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. ppor. J. Krysińskiego. Szkołę Podstawową w Pęgowie reprezentował duet uczennic, które oprócz śpiewu grały na dzwonkach. Występowi chóru Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy



w Osolinie towarzyszyły dźwięki trąbki. Usłyszeliśmy również połączone siły Powiatowego Zespołu Szkół oraz grupy przedszkolnej 0a obornickiej Dwójki. Słyszeliśmy również młodzież Publicznego Gimnazjum im. Polskich Laureatów Nagrody Nobla w Obornikach Śląskich oraz Gimnazjum im. Polskich Profesorów Lwowskich w Pęgowie. Dojrzaliych artystów reprezentowali: chór Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Atena” pod dyrekcją Ewy Skubisz oraz zespół „Szmer” (oczywiście obie formacje z Obornik Śląskich).

Wisienką na muzycznym torcie był występ gości z Warszawy z Towarzystwa Teatralnego „Pod Górkę” z programem „Kolędowy czar z Reymontem w tle”. Wystąpili prof. dr hab. Stanisław Górką, Aurelia Sobczak oraz Barbara Drozdzińska. Jak co roku występy zakończyliśmy wspólnym odśpiewaniem kolędy „Bóg się rodzi”.

Jedna z uczestniczek koncertu napisała: „Dziękuję za dzisiejszy koncert... było jakoś tak magicznie...”. Wobec tego w imieniu własnym i organizatorów również składam serdeczne podziękowania wszystkim dzieciom, młodzieży młodszej i starszej za udział w koncercie, nauczycielom i wychowawcom za przygotowanie, a publiczności za liczne przybycie. Była to wspaniała uczta dla ucha i ducha. Zapraszam wszystkich za rok.

Ewa Skubisz

17 stycznia odbył się VII Międzypokoleniowy Koncert Kolęd i Pastoralek. Patronat nad wydarzeniem objęli Burmistrz naszego miasta Pan Arkadiusz Poprawa i Proboszcz parafii NSPJ ks. Artur Kochmański, kierownictwo muzyczne objęła Pani Ewa Skubisz.

Wypełnionym po brzegi kościele rozbrzmiewały kolędy i pastoralki w wykonaniu chórów, zespołów, solistów i duetów. Wystąpili przedszkolaki, uczniowie szkół podstawowych i licealnych oraz chór „Atena”, który zaśpiewał kolędy: „Przystąpmy do szopy” i „A to komu”.

Po prezentacji obornickich wykonawców wystąpili artyści warszawskiego Towarzystwa Teatralnego „Pod Górkę”. Był to spektakl słowno-muzyczny oparty na tekstach m.in. Ernesta Bryla, Juliana Tuwima, Jeremiego Przybory, Seweryna Krajewskiego.

Pięknym przeżyciem było zaśpiewanie wspólnie z Panią Barbarą Drozdzińską kolędy „Cicha noc”.



Na zakończenie tego koncertu ks. Proboszcz Artur Kochmański podziękował wykonawcom i wiernym za uczestnictwo, pogratulował talentów i pięknych głosów, wyraził nadzieję spotkania się za rok. Podziękował też Pani Ewie Skubisz za przygotowanie tego kolędowania i zachęcił wszystkich do zaśpiewania kolędy „Bóg się rodzi”.

Uczestniczenie w tym spotkaniu, wysłuchanie wykonawców i wspólne śpiewanie kolęd było wielką ucztą duchową i artystyczną.

Jadwiga Borowska

Nasza gwiazda najpiękniejsza!

Gwiazda, która prowadziła tegorocznego Orszak Trzech Króli (OTK) w Obornikach Śląskich, jest najładniejsza w Polsce!



Ocena jury była następująca: „Na uznanie zasługuje kompozycja elementów trójbartowych symbolizująca Trzech Króli i przywołująca elementy wzornictwa ludowego”.

Autorami gwiazdy (projekt i wykonanie) są Paulina Walczak i Adam Nowak (mieszkańcy Obornik Śląskich).

Zdjęcia innych gwiazd zgłoszonych do konkursu oraz oficjalna informacja o wynikach znajdują się na stronie głównego organizatora Orszaku – Fundacji OTK: <http://orszak.org>.



Ponieważ nasza gwiazda wygrała, będzie ona ozdabiała okładkę śpiewnika OTK w przyszłym roku.

Hubert Ozimina,
fot. Agnieszka Dąbrowska

Jak wiara jest przekazywana?

W poprzednich rozważaniach na temat wiary próbowaliśmy odpowiedzieć na następujące pytania: czym jest wiara i co znaczy wierzyć? oraz: jakie są wymagania wiary? Szukaliśmy też odpowiedzi na bardziej istotne dla naszej wiary pytania, w co wierzę i komu wierzę. Może więc jako kolejny temat do refleksji zaproponuję zagadnienie: jakie są warunki konieczne dzielenia się wiarą? co robić, aby nie zatrzymywać wiary dla siebie?

Wiara na pewno jest skarbem. Jest z jednej strony darem Bożym, który otrzymaliśmy na Chrzcie Świętym i który mamy obowiązek pogłębiać, rozwijać i bronić przed atrofią i utratą. Ale wiara jest także darem, którym mamy obowiązek się dzielić. Nie otrzymałem jej tylko dla siebie samego, nie jest ona moją własnością i nie mogę jej „zakopać w ziemi”.

Sam Chrystus przed Wniebowstąpieniem powiedział wprost: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.” (Mt 28,18-19). I jest to nie tylko polecenie dane Apostołom i ich następcom, ale skierowane jest ono do wszystkich uczniów Chrystusa. Każdy z nas zobowiązany jest do przekazywania i dzielenia się tym największym skarbem, jaki posiadamy, skarbem wiary. W Liście do Tymoteusza św. Paweł mówi: „Bóg pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy”. (1 Tm 2,4) Koniecznie muszę więc zdać sobie sprawę, że w realizacji tego Bożego pragnienia ja także mam swój udział. Jestem człowiekiem ochrzczonym i bierzmowanym, i dlatego jestem powołany, aby pomóc ludziom wokół mnie, aby doszli do poznania prawdy o swoim zbawieniu. Jeśli naprawdę poznalem miłość Boga do człowieka i Jego powszechną wolę zbawienia każdego, to nie mogę wiary zachować tylko dla siebie, ale moim obowiązkiem

jest się nią dzielić. Jakie są przeszkody na tej drodze i co w związku z tym robić?

Należałooby uczciwie powiedzieć, że chyba największym problemem i zarazem przyczyną zamierania wiary w naszych czasach jest to, że nie umiemy się nią dzielić. Matka Teresa z Kalkuty mówiła o tym, używając przykładu. „Wzdłuż ulic i dróg widać słupy linii elektrycznej. Jeśli płynie przez nią prąd, to w domach i na ulicach mamy światło. Tą linią elektryczną jesteśmy my. Wiara jest prądem elektrycznym, który daje światło. My jednak mamy możliwość odmówienia, aby przez nas płynął prąd i wtedy wielu ludzi żyje w ciemności, bo moc wiary do nich nie dociera. Jeśli wiara zatrzymałam dla siebie, jeśli „zakopałem ten dar” – jak ewangeliczny talent – w ziemi, jeśli światło wiary „umieszcilem pod korcem” to jestem winny temu, że wielu ludzi nie zna Chrystusa i żyje w ciemności i beznadziei”.

Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Na pewno nie jest nią egoizm, wyrażający się w przekonaniu, że „to co mam, mam dla siebie”. Jest to raczej albo lekceważenie, albo fałszywy wstyd. Nie dziel się wiarą, bo – tak na dobrą sprawę – nie doceniam jej znaczenia i sądę, że nie muszę o tym ani mówić, ani z wiarą się afiszować. Idąc dalej, jest to ostatecznie oznaka raczej słabej wiary i raczej powierzchownego jej traktowania. Wiara głęboka jest jak prawdziwa i niepowierzchowna miłość, ma to do siebie, że chce się dzielić. Warto zauważyc i to, że wiara pomnaża się sama tylko wtedy gdy się dzieli. To właśnie dzieląc się z innymi moją wiarą pomnażam ją i umacnia, pogłębianam i ożywiam. Wiara, którą się nie dzieli, jest jak skarb zakopany w ziemi, karłowacieje we mnie i obumiera. Podstawowym więc warunkiem wzrostu wiary jest dzielenie się nią z tymi, którzy jej potrzebują.

Drugą przyczyną niechęci do dzielenia się wiarą jest fałszywy wstyd. Wstydzę się swojej wiary i nie widzę potrzeby dzielenia się nią, bo boję się ośmieszenia, bo obawiam się, że zostanę uznany za dewota, za fanatyka, za człowieka niewykształconego, za hipokrytę. Na to ma niestety wpływ ośmieszanie religii i wiary przez media, naśmiewanie się i coraz bardziej brutalne wypieranie jej z przestrzeni życia publicznego. Trzeba jednak przyznać, że i my sami nie umiemy bronić wiary, bo bardzo często jej nie znamy lub znamy ją tylko powierzchownie.

I dlatego konieczne jest pogłębianie naszej wiary przez studium i modlitwę, ale także przez umiejętne dzielenie się i świadczenie życiem. Zazwyczaj nie należy zbyt wiele mówić i wyobrażać się, bo to może dać niestety odwrotny efekt. Jest taka anegdota mówiąca o św. Franciszku z Asyżu, który zaproponował jednemu z braci: „Dzisiaj pojedziemy na miasto głosić Ewangelię”. Wyszli więc i cały dzień chodzili po mieście, pomagając ludziom, pozdrawiając napotkanych, bawiąc się z dziećmi, pocieszając strapionych i odmawiając po drodze Różaniec. Po powrocie z tej całodziennej wędrówki po mieście zdziwiony brat powiedział do św. Franciszka: „Przecież mieliśmy głosić Dobrą Nowinę, a nie wygłosiliśmy ani jednego kazania”. Na co święty odpowiedział: „Ludzie widzieli nasze czyny i przez to, co zrobiliśmy dla nich, lepiej poznali naszego Pana Jezusa Chrystusa i głębiej uwierzyli w Niego”.

Myślę, że to jest właśnie najlepszy sposób dzielenia się wiarą. Ja sam pamiętam, jakie wrażenie wywarły na mnie fotografie – dzisiaj już świętego – Jana Pawła II, na których Papież trzymał w ręku różaniec lub klęcząc, modlił się w skupieniu. On na pewno głosił Chrystusa swoimi słowami, swoim nauczaniem, encyklikami i kazaniami, ale podejrzewam, że w świadomości ludzi pozostały raczej te obrazy Papieża modlącego się, pochyłającego się z autentyczną troską nad chorymi, błogosławiącego dzieci i czasami głęboko zamyszonego i rozmodlonego, a czasami uśmiechniętego.

Wielki hinduski myśliciel i przywódca, twórca niepodległości Indii Mahatma Gandhi miał powiedzieć: „Gdyby chrześcijanie robili tylko połowę z tego, co głosi ich wiara, nawróciliby cały świat w czasie jednego pokolenia”.

Sam Chrystus mówi wprost: „Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,13-16). Ludzie, z którymi chcemy się dzielić naszą wiarą, ludzie, którym chcemy pomóc w poznaniu Chrystusa, mają „widzieć nasze dobre uczynki, aby przez nie dostrzec dobroć Ojca, Który jest w niebie”.

I to jest najlepszy i najskuteczniejszy sposób przekazywania wiary. W swoim Liście św. Jakub pisze: „Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdola go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta! – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jk 2,14-17).

Dobre uczynki wypływające z wiary nie tylko są najlepszym świadectwem dla innych, ale także pogłębiają naszą wiarę, czynią ją autentyczną i zachęcają do jej przyjęcia.

Dzielmy się zatem naszą wiarą w dobrego Boga będąc po prostu dobrymi. Nie wstydźmy się tego, nie kryjmy się z wiarą za zasłoną obyczajności i braku zaangażowania. Autentyczna dobroć nie jest ani fanatyczna, ani śmieszna, ani godna pogardy.

ks. Kazimierz Kubat SDS

Koronka do Miłosierdzia Bożego

Modlitwę, zwaną Koronką do Miłosierdzia Bożego, podyktował Pan Jezus w Wilnie 13 września 1935 r. Siostra Faustyna miała wizję Anioła, który z woli Bożej miał ukarać ziemię.

Zapisała w swoim Dzienniczku: „Wieczorem, kiedy byłem w swojej celi, ujrzałem anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej, z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi.

Kiedy ujrzałem ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce, którego wymienić nie mogę dla słusnych przyczyn, zaczęłam prosić anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym prośba moja była wobec gniewu Bożego.

W tej chwili ujrzałem Trójcę Przenajświętszą. Wielkość majestatu Jego przeniknęła mnie do głębi i nie śmiałam powtórzyć błagania mojego. W tej samej chwili uczułem w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej; kiedy mi przyszła świadomość tej łaski, w tej samej chwili zostałem porwany przed stolicę Bożą. O, jak wielki jest Pan Bóg nasz i niepojęta jest świętość Jego. Nie będę się kusić opisywać tej wielkości, bo niedługo ujrzymy Go wszyscy, jakim jest. Zaczęłam błagać Boga za światem słowami wewnętrznie słyszonymi.

Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność anioła i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga, są następujące:

Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas.

Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy, usłyszałam te słowa wewnętrznie: „Ile razy wejdziesz do kaplicy, odmów zaraz tą modlitwą, której cię nauczyłem wczoraj”.

Kiedy odmówiłam tą modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: „Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu Mojego, odmawiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej częstce różańca

w sposób następujący: najpierw odmówisz jedno Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo, i Wierzę w Boga, a następnie na paciorekach Ojcze nasz mówiąć będziesz następujące słowa:

„Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego”, na paciorek Zdrowaś Maryjo będziesz odmawiać następujące słowa:

„Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego”. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem” (Dz. 474-476).

Z ufnym odmawianiem Koronki do Miłosierdzia Bożego Jezus przekazał następujące obietnice: Ktokolwiek będzie je odmawiał,



dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku, chociażby był grzesznik najzatwardzialszy, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieukończonego miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby poznał świat cały miłosierdzie Moje. Niepojętych łask pragnę udzielać duszom, które ufają Mojemu miłosierdziu (Dz. 687).

Dusze, które odmawiać będą tę koronkę, miłosierdzie Moje ogarnie je w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie (Dz. 754).

Każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo przy konającym inni odmówią – jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę, i poruszają się wewnętrzności miłosierdzia Mojego, dla bolesnej męki Syna Mojego (Dz. 811).

O, jak wielkich łask udzielę duszom, które odmawiać będą tę koronkę; wewnętrzności miłosierdzia Mego poruszone są dla odmawiających tę koronkę (Dz. 848)."

Modlitwa ta posiada w sobie wielką moc i wartość, o czym świadczą wypowiedzi Siostry Faustyny: „Córko Moja, zachęcaj dusze do odmawiania tej koronki, którą ci podałem. Przez odmawianie tej koronki podoba mi się dać wszystko, o co Mnie prosić będą [...] a godzina śmierci ich będzie szczęśliwa [...]. Napisz: „Gdy tę koronkę przy konujących odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą nie jako sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny” (Dz. 1541).

Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, powiedział mi Pan: „Córko Moja, pomóż mi zbawić pewnego grzesznika konającego; odmów za niego tę koronkę, której cię nauczyłem”.

Kiedy zaczęłam odmawiać tę koronkę, ujrzałam tego konającego w strasznych mę-

kach i walkach. Bronił go Anioł Stróż, ale był jakby bezsilny wobec wielkiej nędzy tej duszy; całe mnóstwo szatanów czekało na tą duszę.

Jednak podczas odmawiania tej koronki ujrzałam Jezusa w takiej postaci, jak jest namalowany na tym obrazie. Te promienie, które wyszły z Serca Jezusa, ogarnęły chorego, a moce ciemności uciekły w popłochu. Chory oddał ostatnie tchnienie spokojnie. Kiedy przyszłam do siebie zrozumiałam, jak ta koronka jest ważna przy konających, ona uśmierza gniew Boży (Dz. 1565).

Dziś zbudziła mnie wielka burza, wicher szalał i deszcz, jakoby chmura była oberwana, co chwila uderzały pioruny. Zaczęłam się modlić, aby burza nie wyrządziła żadnej szkody; wtem usłyszałam te słowa: „Odmów te koronkę, której cię nauczyłem, a burza ustanie”. Zaraz zaczęłam odmawiać tę koroneczkę i nawet jej nie skończyłam, a burza nagle ustąpała i usłyszałam słowa: „Przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z wolą Moją” (Dz. 1731).

Gdy się zbliżała wielka burza, zaczęłam odmawiać tę koroneczkę. Wtem usłyszałam głos anioła: „Nie mogę się zbliżać w burzy, gdyż jasność wychodząca z ust jej odtrąca mnie i burzę” – żalił się anioł Bogu. Wtem poznaliłam, jak wielkiego spustoszenia miał dokonać przez tą burzę, lecz również poznaliłam, że miła była Bogu modlitwa ta i jak wielka jest moc tej koroneczki (Dz. 1791)."

Modlitwa do Miłosierdzia Bożego jest obecnie najbardziej znana i odmawiana w różnych językach i na wszystkich kontynentach świata.

Przez odmawianie tej koronki – powiedział Jezus – zbliżasz ludzkość do Mnie (Dz. 929)

(Fragment książki Święta Siostra Faustyna i Boże Miłosierdzie ks. Józefa Orchowskiego)

Na rozpoczęcie Roku Miłosierdzia, rozpoczyna swoją peregrynację po domach rodzin naszej parafii obraz Jezusa Miłosiernego. Czas nawiedzenia obrazu Jezusa Miłosiernego „Jezu, ufam Tobie!” w danej rodzinie, powinien być historycznym wydarzeniem, przemienieniem duchowym całej rodziny, jej wyznaniem wiary. Otwarciem nie tylko drzwi domu, ale i serc domowników. Przyjęciem Jezusa Miłosiernego, który

godz. 19.00. Przed tą godziną należy odmówić wspólne modlitwy. Na nawiedzenie można zaprosić członków naszej rodziny, a także sąsiadów. Nawiedzenie jest okazją przezwyciężania niechęci w gronie rodzinnym i sąsiedzkim, dlatego – nie zmieniamy trasy w celu uniknięcia spotkania z sąsiadem, z którym są oziębione stosunki. Do nawiedzenia należy podchodzić z wiarą i miłością, a wtedy Pan Bóg obdarzy nas wieloma łaskami, potrzeb-

Czym jest Nawiedzenie obrazu Miłosierdzia Bożego – w naszej rodzinie i naszym domu?

przychodzi w tym obrazie, ażeby wskrzeszać miłość i udzielać przebaczenia. Jezus powinien w tym czasie stać się nie tylko gościem, ale Panem tego domu i rodziny. Obecność obrazu jest czasem uwielbienia Bożego Miłosierdzia i zawarcia z Nim przymierza na wieki. Przez wiarę Jezus udziela bogactwa swej łaski i przychodzi do modlącej się rodziny, jak do uczniów w Wieczerniku, z darem oczekiwanej pokoju i jedności.

Rodzina przyjmuje obraz w godzinach wieczornych o godz. 19.00. Rodzina, która przeżyła nawiedzenie, uroczyście, przy śpiewie pieśni odprowadza obraz do następnego domu. Przed domem gromadzi się rodzina, która przyjmuje obraz na czas dobowego nawiedzenia. Po przyjęciu obrazu, wnoszą go do swojego domu, umieszcając wizerunek Pana Jezusa Miłosiernego na przygotowanym wcześniej miejscu. Ma to być miejsce, które umożliwi całej rodzinie gromadzenie się na modlitwie przy obrazie. Należy je odpowiednio przygotować, ozdabiając kwiatami i zapalając świece. Może to być stół lub inne godne miejsce, np. na komodzie lub jeśli jest w domu, to na domowym ołtarzyku. Obraz pozostaje przez całą noc i dzień, do

nymi w szlachetnym i szczęśliwym życiu. Na zakończenie nawiedzenia w danym domu, rodzina dokonuje wpisu do Księgi Pamiątkowej. Pięknym zwieńczeniem nawiedzenia obrazu w danym domu może być zamówienie Mszy świętej w intencji: „o miłosierdzie Boże dla członków rodziny ...”.

Nawiedzenie będzie miało swoje przerwy, na czas przypadających świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy – wówczas przekazujemy obraz do kościoła. Kolejna rodzina po przerwie odbiera obraz ze świątyni, po uzgodnieniu z Ks. Proboszczem. Jeśli nastąpiłyby jakieś problemy lub niepewności oraz gdyby ciężko było uzgodnić przekazanie Obrazu do rodziny na kolejną ulicę prosimy o bezzwłoczy kontakt z Ks. Proboszczem lub innym Duszpasterzem. Do obrazu dołączony jest Modlitewnik Nawiedzenia. Po zakończeniu Peregrynacji w Obornikach Śląskich Obraz wraca do kościoła i zostanie przekazany do poszczególnych wiosek. Jako Duszpasterze życzymy, aby czas nawiedzenia Obrazu Jezusa Miłosiernego był czasem błogosławionym dla naszych rodzin i całej parafii.

źródło: <http://judaintoni.pl>

Święty Rok Miłosierdzia 24 godziny dla Pana

Kościół Jubileuszowy
św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego
w Obornikach Śl.
4–5 marca 2016 r.



4 marca (piątek)

- 8.00 – 9.00 – czas spowiedzi świętej
- 8.00 – Godzinki ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa
- 8.30 – Msza Święta
- 9.00 – Droga Krzyżowa
- 9.30 – wystawienie Najświętszego Sakramentu i całodzienna adoracja
- 15.00 – Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia
- 15.00 – 15.30 – czas spowiedzi świętej
- 16.30 – 18.30 – czas spowiedzi świętej
- 16.45 – zakończenie adoracji
- 17.00 – Droga Krzyżowa
- 18.00 – Msza Święta
- 19.00 – Droga Krzyżowa

5 marca (sobota)

- 8.00 – 9.00 – czas spowiedzi świętej
- 8.00 – Godzinki ku czci Niepokalanego Serca NMP
- 8.30 – Msza Święta
- 9.00 – wystawienie Najświętszego Sakramentu i całodzienna adoracja
- 9.00 – Nabożeństwo ku czci Niepokalanego Serca NMP
- 15.00 – Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia
- 15.00 – 15.30 – czas spowiedzi świętej
- 17.30 – 18.30 – czas spowiedzi świętej
- 17.45 – zakończenie adoracji
- 18.00 – Msza Święta



Inicjatywa „24 godziny dla Pana” podjęta przez papieża Franciszka w centrum kładzie adorację Najświętszego Sakramentu i sakrament pojednania. Cheiejmy skorzystać w tych dniach z sakramentu spowiedzi świętej i znaleźć swój czas, na osobistą modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. Jak zaznacza papież Franciszek ma to być dla każdego „źródło prawdziwego pokoju wewnętrznego”.

Grzesznych upominać Nieumiejętnych pouczać Wątpiącym dobrze radzić Strapionych pocieszać Krzywdy cierpliwie znosić Urazy chętnie darować Modlić się za żywych i umarłych Głodnych nakarmić Spragnionych napoić Nagich przyodziąć Podróżnych w dom przyjać Więźniów pocieszać Chorych nawiedzać Umarłych pogrzebać

Rozważanie świętej Agonii

autorstwa o. Pio

Duchu Święty, oświeć mój umysł i rozplomień me serce w rozważaniu Męki Jezusowej. Pomóż mi przeniknąć to mistèreum miłości i cierpienia mojego Boga, który, stawszy się człowiekiem, cierpi, kona, umiera dla mnie. Wieczysty, nieśmiertelny, zniża się by poddać się niesłychanemu męczeństwu, okropnej śmierci na krzyżu, pośród zniewag, drwin i bluźnierstw, pragnąc ocalić swoje stworzenie, które obraziło Go i które tarza się w błocie grzechu. Człowiek lubuje się w grzechu, a Bóg z powodu grzechu jest smutny aż do śmierci. Męki okrutnego konania sprawiają, że zrasza Go krwawy pot... Pod koniec swego ziemskiego żywota, oddawszy się nam całkowicie w Sakramencie swojej Miłości, idzie Pan do Ogrodu Oliwnego, znanego uczniom, również i Judaszowi. Po drodze poucza ich i przygotowuje do swojej rychłej Męki. Zachęca ich, aby z miłości do Niego znosili kalumnie, prześladowania aż do śmierci, chce przemienić ich na swoje podobieństwo, swój Boski wzór. W chwili wkroczenia w gorzką Mękę nie myśli o sobie, lecz o tobie... W ogrodzie Mistrz oddala się od uczniów, w towarzystwie tylko trzech świadków swojej Agonii: Piotra, Jakuba i Jana. Czy, widziawszy Go przemienionego na górze Tabor, potrafią rozpoznać Człowieka-Boga w tej istocie przygniecionej śmiertelną trwogą? Wchodząc do ogrodu polecił im: „Zostańcie tutaj! Czuwajcie i módlcie się, byście nie ulegli pokusie. Czuwajcie, gdyż nieprzyjaciel nie śpi. Zawczasu uzbrójcie się w oręź modlitwy, abyście nie zostali zaatakowani i wciągnięci w grzech. Oto godzina mroków”.

Oddaliwszy ich, odchodzi na rzut kamieniem i kładzie się twarzą ku ziemi. Jego dusza tonie w morzu goryczy i nieprzeniknionego smutku. Zrobiło się późno. Złowieszcze cienie przemykają przez bladą noc. Księżyc wydaje się nabrzmiały krwią. Wiatr porusza drzewami i przenika do kości. Cała przyroda zdaje się drzeć w tajemnym przestrachu. O nocy, jakiej nie było! Oto miejsce, gdzie Jezus się modli. Odziera swoje Święte człowiekoczeństwo z siły, do której ma Ono prawo, zjednoczone z Osobą Boską. Zanurza je w czeluszczyce smutku, trwogi, upodlenia. Jego Duch wydaje się pogranzony... Widzi już teraz całą swoją Mękę. Widzi tak kochanego apostoła Judasza, który sprzedaje go za kilka groszy... Oto spieszysz drogą do Getsemani, by zdradzić Go i wydać! Czyż niedawno nie nakarmił go swoim Ciałem, nie napił swoją Krwią? Na kolanach umył mu stopy, przytulił do Serca, ucałował je. Czyż nie uczynił wszystkiego, by zatrzymać go na skraju świętokradztwa lub przynajmniej skłonić do skruchy? Ale na nic to się zdało, Judasz gna ku zatraceniu... Jezus płacze. Widzi siebie, wleczonego po ulicach Jerozolimy, gdzie jeszcze kilka dni temu obwoływanego Go Mesjaszem. Widzi jak policzkuje Go przed Najwyższym Kapłanem. Słyszy wrzaski: „Niech zginiel!”. On, Twórca Życia, wleczony niby ludzki łachman od jednego do drugiego trybunału. Lud, Jego lud, tak miłowany, tak obdarowywany, wygwizduje Go, popycha, żąda głośno Jego śmierci i to jakiej! Śmierci na krzyżu. Słyszy fałszywe oskarżenia. Widzi, jak biczą Go, nakładają koronę z ciernia, wyśmiewają, oddają Mu poklonę jak przed fałszywym królem. Widzi jak skazują Go na

krzyż, jak pnie się na Kalwarię, upadając pod ciężarem, chwiejąc się, zwalając na ziemię... Oto już na górze, odarty z szat, rozciągniety na krzyżu, bezlitośnie przybitý, wzniесiony między niebem i ziemią. Zwisa bezsilnie przytwierdzony gwoździami, cierpiąc niewymownie. Boże mój! Jakże długa to, trzy godziny trwająca agonia, pośród wrzasków motłochu, pijanego gniewem! Widzi, jak gardło i wnętrzności pali mu ogniste pragnienie, które ugasić ma ocet i zółć. Widzi swego Ojca, który opuszcza Go, i swoją Matkę, złamana bólem. Śmierć następuje pośród dwu złoczyńców. Jeden wyznaje swoje winy i może być ocalony, lecz drugi bluźnierzy i kona potępiony. Widzi zbliżającego się z włócznią Longinusa, który przebiję Mu serce.

I oto dokonało się najgłębsze poniżenie ciała i duszy, które rozdzielały się... Widzi wszystko po kolei, scenę za sceną, a widok ten przytłacza Go i przeraża. Czy cofnie się? Od pierwszej chwili wszystko przyjął, na wszystko się zgodził. Dlaczego zatem to krańcowe przerążenie? Bo wystawił swoje Święte człowiekoczeństwo niczym tarczę, w którą biją ciosy Sprawiedliwości, znieważonej grzechem. Jego osamotniony Duch żywo odczuwa wszystko, co przyjdzie Mu wycierpieć. Za taki grzech taka kara. Jest zmiażdżony, bo sam wydał się na lęk, na słabość, na skonanie. Wydaje się dochodzić granic cierpienia, leży wyciągnięty twarzą ku ziemi przed Majestatem swego Ojca. Święte Oblicze Człowieka-Boga, które cieszy się błogosławioną wizją Boga, leży oto w pyle ziemi, zmienione nie do poznania. Mój Jezu! Czyż nie jesteś Bogiem?

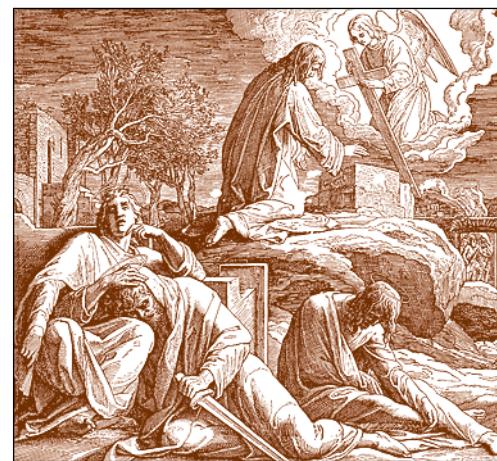
Panem nieba i ziemi? Równym Ojcu? Dlaczego poniżasz się tak bardzo, że aż tracisz ludzki wygląd? Ach, tak... rozumiem! Chcesz nauczyć mnie, owładniętego puchą, że aby obcować z niebem, muszę pochylić się aż do ziemi. Padasz, aby odkupić moją arogancję. Chylisz się aż do ziemi, jakbyś chciał złożyć na niej pocałunek pokoju, pogodzić niebiosa z ziemią... Jezus podnosi się, spogląda błagalnie w górę, wyciąga ramiona i modli się. Jaka bladość śmiertelna okrywa Jego twarz! Błaga Ojca, który odwraca się od Niego. Modli się z synowską ufnością, ale dobrze zna swoje miejsce. Wie, że jest Żertwą ofiarą za cały ludzki rodzaj, wystawioną na gniew obrażonego Boga. Wie, że tylko On może zadośćuczynić nieskończonej Sprawiedliwości i pogodzić Stwórcę ze stworzeniem. Pragnie, domaga się tego. Jednak wszystko w nim jest dosłownie zmiażdżone. Cała Jego natura wzdraga się przed taką Ofiarą. Duch wszakże jest gotów na unicestwienie i twarda walka trwa. Jezu, jakże możemy prosić Cię, byś nam dał siły, kiedy widzimy Cię tak słabym i poniżonym? Tak, rozumiem! Wziąłeś na siebie całą naszą słabość. Żeby dać nam swoją siłę, stałeś się ofiarą. Pragniesz nas nauczyć, że tylko w Tobie mamy pokładać całą naszą ufność, nawet jeśli niebo wydaje się nam ze spiżu. Konając Jezus woła do Ojca: „Jeżeli to możliwe, oddał ode Mnie ten kielich”. Jest to krzyk natury, która zagrożona, z ufnością zwraca się ku niebu. Chociaż wie, że nie zostanie wysłuchany, bo sam tego pragnie, jednak modli się.

Jezu mój, dlaczego prosisz o coś, o czym wiesz, że nie otrzymasz tego? Jakaż zawrotna tajemnica! Smutek, który Cię przygniaata, każe Ci żebrać o pomoc i wsparcie, ale Twoja miłość ku nam i Twoje pragnienie, by zwrócić



►nas Bogu, sprawiają, że mówisz: "Nie Moja, lecz Twoja wola niechaj się stanie". Jego osamotnione Serce pragnie wsparcia. Powoli powstaje, idzie chwiejnym krokiem, zbliża się do uczniów. przynajmniej oni, przyjaciele, powiernicy, pojma, podzielą Jego udręczenie.. Znajduje ich pogrążonych we śnie. Jakże nagle czuje się samotny i odepchnięty! „Szymonie, spisz?” – pyta cicho Piotra. „Ty, który zapewniałeś Mnie, że do śmierci Mnie nie opuścisz?” Zwraca się ku innym: „Nie mogliście więc czuwać jednej godziny ze Mną?”. Raz jeszcze zapomina o własnych cierpieniach, myśląc tylko o nich: „Czuwajcie i módlcie się, by nie popaść w pokuszeniu!”. Zdaje się mówić im: „Jeśli tak szybko zapomnieliście o Mnie, który zmagam się i cierpię, to przynajmniej we własnym interesie czuwajcie i módlcie się”. Ale oni, półprzytomni z senności, ledwo Go słyszą. O mój Jezu, ileż szlachetnych dusz, wzruszonych Twoimi skargami, trwa u Twego boku w Ogrodzie Oliwnym, dzieląc Twą gorycz i śmiertelne udręczenie! Ileż serc poprzez wieki wielkodusznie odpowiedziało na Twoje wezwanie! Oby pocieszyły Cię i oby, dzieląc Twoje cierpienia, mogły współpracować w dziele zbawienia! Obym i ja mógł do nich należeć i ulżyć Ci chociaż odrobinę, o mój Jezu! Jezus wraca na miejsce modlitwy i widzi inny, o wiele straszliwszy obraz: wszystkich naszych najdrobniejszych nawet grzechów. Widzi krańcową wulgarność ludzi, popełniających je. Wie, jak bardzo obrażają Boski Majestat. Widzi wszystkie nikczemności, wszystkie sprośności, wszystkie bluźnierstwa brukujące serca i wargi stworzone, aby wyśiewać Bożą Chwałę. Widzi świętokradztwa, które hańią kapłanów i wiernych. Widzi potworne nadużywanie sakramentów, które On ustanowił dla naszego zbawienia, a które mogą się stać przyczyną naszego zatracenia. Musi wziąć na siebie całe to cuchnące błoto ludzkiego zepsucia.

Musi, tak przybrany, stanąć przed Świętostią swego Ojca. Musi odkupić każdy grzech z osobna i oddać Ojcu całą Jego zdeptaną Chwałę. Musi, żeby zbawić grzesznika, zejść do tego bagna. Nawet to Go nie powstrzymuje. Błoto niczym potworna fala osacza Go, zalewa, przygniata. Oto staje przed obliczem Ojca, Boga Sprawiedliwości. On, Święty Świętych, uginający się pod ciężarem grzechów, podobny do grzeszników. Któż zgłębi Jego zgrozę i najwyższą odrazę? Ten jęk wstrętu, te straszliwe mdłości? Wziawszy na siebie wszystko, bez żadnego wyjątku, pada pod potwornym brzemieniem i jęczy pod ciężarem Bożej Sprawiedliwości, w ob-



licu Ojca, który dozwolił Jemu, swojemu Synowi, ofiarować się jako ofiara za grzechy świata i stać się jakby potępionym. Jego czystość wzdraga się pod tym nikczemnym ciężarem, ale widzi jednocześnie Sprawiedliwość obrażoną, grzesznika potępionego... Dwie siły, dwie miłości ścierają się w Jego Sercu. Zwycięża obrażona Sprawiedliwość. Jakiż to jednak widok nieopisanie żałosny! Ten człowiek obarczony wszystkimi naszymi brudami, On, Świętość istotowa, złączony zewnętrznie 'choćby' z przestępca... Drży jak liść. Żeby stawić czoło tej straszliwej

agonii, pograża się w modlitwie. Pochylony przed Majestatem Ojca błaga: „Ojcze, oddal ode Mnie ten kielich!”. To tak, jakby mówił: „Ojcze, pragnę Twojej Chwały. Pragnę do pełnienia Twojej Sprawiedliwości, pragnę pogodzenia rodzaju ludzkiego. Ale nie za tę cenę! Nie, żebym Ja, sama Świętość, aż tak został splamiony grzechem!... Ojcze, który wszystko możesz, oddal ode mnie ten kielich i znajdź w nieprzebranych skarbach Twojej Mądrości jakiś inny sposób zbawienia. Jeśli jednak tego nie chcesz, niechaj stanie się Twoja, a nie Moja wola!”. I tym razem modlitwa Zbawiciela zostaje bez odpowiedzi. Ogarnia Go trwoga śmierci. Dźwiga się z trudem, szukając wsparcia. Czuje, że siły Go opuszczają. Potykając się, kroczy z trudem w stronę uczniów. I znowu znajduje ich śpiących. Jego smutek pogłębia się. Budzi ich tylko.

Czy zmieszali się? Jezus już nic nie mówi. Widzą tylko, że jest nieopisanie smutny. Zachowuje dla siebie całą gorycz tego opuszczenia. Jezu mój, jakże głęboką troskę odczytuję w Twoim sercu, przepełnionym udręką. Widzę, że oddałasz się od uczniów, ugodzony prosto w serce. Gdybym mógł pomóc Ci choć trochę, ulżyć Ci nieco... Ale nie potrafię nic innego, płaczę tylko przy Tobie. Łzy mojej miłości i współczucia mieszają się z Twoimi łzami, wznosząc się ku tronowi Ojca, by Go błagać o litość nad Tobą i tyloma duszami, zanurzonymi we śnie grzechu i śmierci. Jezus wraca na miejsce swojej modlitwy wyczerpany, pełen żałości. Nie klęka, lecz pada na ziemię. Czuje się jakby zdruzgotany przez śmiertelną mocę, a Jego modlitwa staje się jeszcze intensywniejsza. Ojciec odwraca od Niego swój wzrok, jakby był najwstrętniejszym z ludzi. Wydaje mi się, że słyszę skargi Zbawiciela: „Gdyby przynajmniej człowiek, dla którego cierpię, zechciał korzystać z łask, jakie dla niego przez Moje cierplenie uzys-



skiej. Gdyby przynajmniej uznał prawdziwą wartość ceny, jaką płacię, aby go odkupić i dać mu życie dziecka Bożego! Ach, ta miłość rozdziera Mi serce okrutniej niż oprawcy, którzy rozedrą niedługo Moje ciało...”. Widzi człowieka, który nie wie, bo nie chce wieǳieć; który bliźni Bożej Krwi, i co jeszcze bardziej nie do naprawienia, używa Jej na swoje zatrucie. Jakże niewielu skorzysta z Niej, iluż innych zmierza ku zgubie! Nie przestaje powtarzać w udręczonym swym sercu: „Jakże niewielu korzysta z Mojej Krwi”. Jednak myśl o tej garstce wystarcza, aby stawił czoło męce i śmierci. Nic ani nikt nie niesie Mu odrobiny pociechy. Niebo zamknęło się przed Nim, człowiek przywalony ciężarem grzechu pozostaje niewdzięczny i nic nie wie o Jego Miłości: Jezus czuje, jak zalewa Go cierplenie i woła w męce agonii: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci”. Tak mój Jezu, musisz teraz wychylić kielich do dna! Oto jesteś wydany na najokrutniejszą śmierć. Jezu, niechaj nic nie dzieli mnie od Ciebie: ani życie ani śmierć! Jeśli przyłączę się do Twoich cierpień w ciągu mego życia z nieskończoną miłością, dane mi będzie umrzeć z Tobą na Kalwarii i wstąpić wraz z Tobą w Chwałę. Jeśli będę Ci towarzyszyć w Twoich udręczeniach i prześladowaniach, uczynisz mnie godnym miłowania Cię▶

► kiedyś twarzą w twarz w niebie i wiecznego wysławiania Cię za Twoją Mękę... Ale spójrzcie oto! Jezus podnosi się z pyłu, silny, niezwyciężony. Czyż nie pragnął wielkim pragnieniem tej uczty krwi? Otrząsa się z popłochu, ociera krwawy pot z Oblicza, pewnym krokiem zmierza ku wyjściu z ogrodu. Dokąd idziesz, Jezu? Czy jeszcze przed chwilą nie uginałeś się pod ciężarem udręki i bólu? Czyż nie widziałem Cię drżącego i jakby zdruzgotanego okrutnym brzemieniem doświadczeń, które zwalały się na Ciebie? Dokąd idziesz tym nieulekłym i pewnym krokiem? Komu chcesz się wydać?



Posłuchaj, moje dziecko, oręź modlitwy pomógł Mi zwyciężyć. Mój duch ujarzmił słabość natury. Moc przyszła do Mnie z modlitwy i teraz mogę stawić czoło. Naśladuj Mój przykład i pertraktuj z niebem tak jak Ja!

Jezus zbliża się do apostołów, którzy ciągle śpią. Wzruszenie, późna pora, przećwicze czegoś strasznego i nieodwracalnego, zmęczenie sprawiły, że zapadli w kamienny sen. Jezus lituje się nad ich słabością. „Duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe!” Jezus woła: „Śpijcie dalej i odpoczywajcie”. Staje na chwilę. Słysząc, że nadchodzi, z trudem otwierają zmorzone snem oczy... Jezus dodaje: „Dosyć! Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się

Mój zdrajca”. Jezus widzi wszystko swymi Boskimi oczyma. Zdaje się mówić: „Podczas, gdy wy, Moi przyjaciele i uczniowie, spicie, nieprzyjaciele czuwają i zbliżają się, żeby Mnie pojmać. Ty, Piotrze, który niedawno czułeś się tak silny, by iść ze Mną na śmierć, teraz śpisz! Od początku dawałeś Mi dowody swojej słabości. Bądź jednak spokojny. Odkryłem twoją słabość i modliłem się za ciebie. Kiedy wyznasz swój błąd, stanę się twoją siłą i będziesz pasł Moje owieczki... Ty, Janie, także śpisz? Nie ma już czasu na spanie! Nieprzyjaciel stoi u drzwi. To godzina mocy ciemności. Chodźmy! Całkowicie dobrowolnie idę na spotkanie śmierci. Judasz śpieszy się, by Mnie zdradzić, a Ja idę mu na spotkanie. Nie przeszkodzę proroctwom wypełnieniu się co do jedy. Moja godzina nadeszła: godzina nieskończonego Miłosierdzia”. Rozlegają się kroki, zapalone pochodnie napełniają ogród cieniem i purpurą. Jezus idzie naprzód, nieulekły i spokojny...

O mój Jezu, daj mi Twoją siłę, kiedy biedna moja natura buntuje się przed zagrażającym jej złem, abym mógł z miłością przyjąć troski i udręki tego wygnańczego życia. Przywieram z całych sił do Twoich zasług, cierpień, zadośćuczynienia, do Twoich łez, abym mógł współpracować z Tobą w dziele zbawienia i miał siłę uciekać od grzechu, tej jedynej przyczyny Twojej agonii, Twoego krwawego potu i śmierci. Zniszcz we mnie wszystko, co jest niemiłe i odciążnij w moim sercu ogniem swej Świętej Miłości wszystkie Twoje cierpienia. Obejmij mnie tak czule, mocno i słodko, bym nigdy już nie zostawił Cię samego w Twoich okrutnych udręczeniach. Proszę o jeden spoczynek: na Twoim sercu. Pragnę tylko jednego: uczestniczyć w Twojej Świętej Agonii. Oby dusza moja upoiła się Twoją Krwią i nakarmiła się chlebem Twojej bolesci.

Święty o. Pio

Prawdziwa miłość

Miłość – to pierwsze spojrzenie, fascynacja, zauroczenie
Miłość – to uczciwość, wzajemny szacunek, w chorobie wspieranie i o rodzinę dbanie
Miłość – to dzieci, a zwłaszcza wnuki, które nad życie kochamy, rozpieszczamy i błędy im wybaczamy.

Miłość prawdziwa – trwa lata, pokona zawirowania, nie ustaje, mimo czasami długiego rozstania.
Miłość wielka – gdy życie przeżyło się w zgodzie i nie uległo się rozwodowej modzie.
Tym, którzy przez wiele lat w miłości się wspierają – złotych i brylantowych godów niech się doczekają.

Irena Kwiatkowska

P.S. Moja wnuczka, gdy miała 4 lata powiedziała mi – „Babciu, my największa miłość świata”.



Sakrament Chrztu Św. przyjęli:

Parafia NSPJ

4. Marcel Tarnowski, 06.02.2016 r.
 5. Hanna Maria Wiśniewska, 07.02.2016 r.
 6. Magdalena Amelia Bauer, 07.02.2016 r.
 7. Kajetan Michał Marciński, 09.02.2016 r.
- Parafia JTiAP**
2. Hanna Krasucka, 07.02.2016 r.
 3. Tymon Musielak, 14.02.2016 r.
 4. Anatola Nasiukiewicz, 21.02.2015 r.



Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

Parafia NSPJ

6. Danuta Elza Łata, l. 63, zm. 25.01.2016 r.
 7. Czesława Górecka, l. 65, zm. 30.01.2016 r.
 8. Małgorzata Janina Bartoszewicz-Szczeniak, l. 37, zm. 05.02.2016 r.
 9. Wanda Mróz, l. 68, zm. 12.02.2016 r.
- Parafia JTiAP**
4. Eugeniusz Paleń, l. 72, zm. 26.01.2016 r.
 5. Andrzej Smardzewski, l. 70, zm. 14.02.2016 r.



MIĘDZYPARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS W OBORNIKACH ŚL.

PUNKT wydawania i przyjmowania odzieży oraz drobnego sprzętu AGD w Domu Katolickim przy ul. Wyszyńskiego czynny jest w każdy wtorek: rano – od godziny 10 do 12 oraz po południu – od godziny 15 do 17.

DYŻUR TELEFONICZNY Caritas Oborniki Śląskie: od poniedziałku do piątku od godziny 16.00 do godziny 17.00 pod nr **531-123-125**.

Inne gesty rąk

Jak zewnętrzne zachowanie się człowieka wynika zawsze z wewnętrznego usposobienia, tak również w liturgii zewnętrzne wykonywanie pewnych gestów jest przejawem przeżyćewnętrznych. I z drugiej strony przyjmowanie zewnętrznych postaw potrzebne jest dla obudzenia i rozwijania w sobie wewnętrznego kultu Boga. Kult bowiem ze swojej natury ma charakter całościowy; to znaczy, że dotyczy tak wnętrza człowieka, jak i jego ciała. Ludzie praktykują pewne gesty dla głębszego i żywego zajmowania się sprawami Bożymi. Tak jak ludzie okazują sobie miłość i uczucia za pomocą gestów, tak w liturgii gesty są znakiem miłości do Boga. Dlatego tak ważne jest, by były zachowywane i wykonywane z czułą starannością, czcią i skupieniem.

Mówiąc o gestach, nie sposób pominąć obserwowanego od kilku lat w naszych kościołach coraz częstszego zjawiska unoszenia rąk przez świeckich na czas Modlitwy Pańskiej („Ojcie nasz”). Komisja Episkopatu Polski zajęła się tą sprawą przypominając, że taka postawa jest możliwa tylko podczas Eucharystii sprawowanych w małych grupach, i to za zgodą kapłana lub po jego zachęcie.

O innych gestach rąk możemy przeczytać w Ceremoniale Wspólnoty Parafialnej opracowanym przez Komisję ds. Kultu Bożego i dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski:

Inne gesty rąk

101. Oprócz znaku krzyża i znaku pokoju istnieją inne gesty rąk, które w liturgii odgrywają ważną rolę. Poprzez nie wyrażamy nasze uwielbienie i dziękczynienie, żal i skruchę, a także błaganie i prośbę. Gesty rąk towarzyszą nam najważniejszym przeżyciom duchowym w czasie liturgii. Wyrażają naszą wiarę i na nią oddziałują. Dlatego należy troszczyć się o ich czytelne wykonywanie.



102. Wśród tych gestów najczęściej spotykamy: modlitewne złożenie lub wzniesienie rąk, bicie się w piersi, obmycie rąk, nałożenie rąk na głowę.

a. Ręce złożone na sposób „gotycki” przyjmują wszyscy usługujący przy ołtarzu, gdy stoją lub klęczą. Gdy natomiast siedzą, ręce są złożone na kolana. Pozostali uczestnicy unikają takich gestów rąk, które uchodzą w danej wspólnocie za zbyt swobodne, dziwaczne i prowokujące. Mogą bowiem przyczyniać się do rozpraszenia i odwracania uwagi innych. Wskazane jest, aby trzymali ręce złożone na sposób „romański”.

b. Ręce wzniesione w góre (postawę „orans”), przyjmuje kapłan w czasie odmawiania modlitw liturgicznych.

c. Uderzenie się w piersi ma miejsce tylko w czasie aktu pokutnego na słowa „moja wina”. Jest to znak usposobienia pokutnego i żalu za grzechy. Podczas wykonywania tego gestu wskazujemy na serce człowieka, gdyż „z serca pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierzadne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa” (Mt 15,19).

d. Nałożenie rąk na głowę jest znakiem udzielania Ducha Świętego. W celebracji liturgii jest to gest zarezerwowany dla osób, które przyjęły sakrament święceń. Biskup wyciąga ręce nad tymi, którym udziela święceń, sakramentu bierzmowania, a także gdy błogosławi oleje podczas Mszy Krzyżma w Wielki Czwartek. Kapłan wyciąga ręce nad wiernymi w czasie uroczystego błogosławieństwa, w czasie udzielania rozgrzeszenia w sakramencie Pojuty, w sprawowaniu Namaszczenia Chorych, a także wtedy, gdy koncelebryuje z biskupem Eucharystię, w której udzielany jest sakrament Bierzmowania oraz w liturgii poświęcenia

olejów w Wielki Czwartek. Nałożenie rąk jest także gestem używanym szczególnie przy błogosławieństwach osób. Ma on swoje uzasadnienie biblijne.

103. Pytania i wątpliwości:

a. Czy w czasie odmawiania „Baranku Bożego” lub „Panie, nie jestem godzien” należy uderzać się w piersi?

Nie należy tego czynić, gdyż żadna z tych modlitw nie jest wyznaniem win. Gest uderzania się w piersi jest zalecony tylko w czasie aktu pokutnego.

b. Czy można wznosić ręce wraz z kapelanem w czasie odmawiania Modlitwy eucharystycznej lub innym modlitw?

W czasie Modlitwy eucharystycznej oraz innych modlitw odmawianych przez kapłana nie można tego czynić. Natomiast modlitwy odmawiane wspólnie, np. „Ojcie nasz”, szczególnie podczas Mszy z udziałem dzieci, można odmawiać z wzniesionymi w górę rękami.

Złożenie rąk na sposób gotycki – złożone ręce skierowane ku górze; czynią tak wszyscy usługujący przy ołtarzu, gdy stoją lub klęczą. Złożenie rąk na sposób romański – złożone ręce ze splecionymi palcami; czynią tak pozostały uczestniczący w liturgii.

Opr. Małgorzata Laskowska

Moja modlitwa wielkopostna – dziesiątka Różańca

Rozpoczął się okres Wielkiego Postu, a ja nie podjęłam jeszcze żadnego wyzeczenia, małego umartwienia czy intencji modlitewnej. W głowie dziwna pustka. I nagła myśl: „Panie, spójrz na moją marność i pomóż! Co mam Ci ofiarować? Jak przejść przez ten czas nawrócenia i skruchy? Czego ode mnie oczekujesz?”.

Ale jak to w życiu chwilę później moje myśli wróciły do ziemskich problemów. Zadzwoniłam do kuzynki, która ma chore dziecko i z niepokojem oczekiwała na wyniki badań. Odetchnęłyśmy z ulgą. Wyniki dobre, gorzej z chorobą dziecka. W dzisiejszych czasach, przy obecnym stanie służby zdrowia, człowiek musi jak prywatny detektyw szukać przyczyn chorób swoich dzieci. Zmieniłyśmy temat. Nasza krewna wyjechała kilka lat temu za granicę. Zostawiła w kraju męża, bo w małżeństwie się nie układało. Po prostu uciekła przed nieroziwiązanymi problemami w swoim małżeństwie. I nagle w czasie rozmowy dowiaduję się, że krewna nie mieszka sama, ale z przyjacielem, nawia-

sem mówiąc, rozwodnikiem, który się bardzo o nią troszczy. W tym momencie zapaliła mi się czerwona lampka! Jakiś rozwodnik troszczy się o moją kuzynkę! Dziwne! A co z jego byłą żoną, co z mężem mojej kuzynki!

Poczułam ogromny ból. Przeszywający ból aż do szpiku kości. Poczułam dramat rozbitych rodzin, dramat małżonków i dramat niewinnych dzieci. I już nie czuję pustki w głowie, bo wiem, że przez Wielki Post będę się modliła za wszystkie rozdarte i poranione małżeństwa.

Matka Teresa z Kalkuty powiedziała: Cały świat pełen jest straszliwego cierpienia i głodu miłości. (...) Tyle jest rozbitych domów – mąż tu, żona tam. I zastanawiamy się nad nimi: dlaczego tak się stało? Przyczyną ich rozbicia był brak wspólnej modlitwy. Nigdy nie łączyła ich przed Bogiem wspólna modlitwa. Rodzina, która modli się razem, pozostaje razem. Wprowadźcie więc wspólną modlitwę w waszej rodzinie”.

Przypomniałam sobie ubiegłoroczną II Ogólnopolską Pielgrzymkę Członków Ży-►

► wego Różańca na Jasna Góre, podczas której ks. Przemysław Drąg, krajowy duszpasterz rodzin, podzielił się swoim świadectwem z pobytu w Chile. Poznał tam rodzinę, która podczas trzęsienia ziemi nie lękała się o swoją przyszłość, gdyż była silna Bogiem dzięki modlitwie różańcowej. Kapłan mówił, że Różaniec jest lekiem na bolączki współczesnego świata i że najszczersze są rodziny, które systematycznie się modlą, karmią się Ciałem i Krwią Pana Jezusa w Eucharystii i ze sobą rozmawiają. Wskazywał też na coraz bardziej widoczne zagrożenia – falę rozwodów i młodzieży bojącą się podejmować decyzje na całe życie. Mówił, że młodzi boją się małżeństwa, bo nie wierzą, że wytrwają w zobowiązaniu. Brakuje im wiary w obecność i pomoc Pana Jezusa w tym sakramencie. Duszpasterz rodzin podkreślił, że dzięki rozważaniu tajemnic różańcowych uczymy się miłości. Zacytował też słowa św. Jana Pawła II: „Ten, kto się modli na różańcu, może być pewny, że zostanie wysłuchany”.

Świadectwem siły modlitwy różańcowej i mocy Pana Jezusa podzielili się wówczas państwo Barbara i Dariusz Kowalscy, małżonkowie z 21-letnim stażem. Aktor, znany z serialu „Plebania”, powiedział, że najwspanialszym owocem, który wymodlił z żoną przez Maryję, jest ich córka. Podkreślił, że najważniejszy w tej modlitwie jest Jezus. Punktem kulminacyjnym w życiu państwa Kowalskich był dzień, w którym właśnie Jezusa postawili w centrum życia. Wszystko stało się za sprawą kapłana, który pewnego dnia postawił w ich pokoju krzesło, po czym rzekł: „Tu siedzi Pan Jezus. Teraz oddajcie Mu swoje życie, dziękując za wszystko, co od Niego otrzymaliście”. Tak też zrobili. Od tego czasu ich życie ulega zmianom. Zaczęli szukać Jezusa. Odnajdują Go m.in. w modlitwie, w słowie Bożym, w Różańcu.

Malgorzata Laskowska

Wiele jest drogowskazów w drodze do naszej świętości. Może nim być Eucharystia, podczas której spotykamy się z Bogiem żywym. Jest nim także post, w którym się nawracamy. Chrzest, spowiedź... jest ich wiele. Nie mnie oceniać, który jest najlepszy – nie ma zresztą takiej miary ludzkiej, by to zrozumieć – ale jedno powiedzieć mogę na pewno: Salwatoriański Ośrodek Powołań jest jednym z najbardziej niezwykłych drogowskazów, na jakie młody mężczyzna może się natknąć.

odbyły się podchody na terenie całego Bagna. Dawka ruchu dobrze nam zrobiła – ja byłem w grupie uciekającej. Ponieważ rzadko uprawiam sport, wymęczyłem się porządnie. Załatwiliśmy grupie pościgowej długi przemarsz przez bagienne pola i lasy, z zagadkami opartymi na Piśmie Świętym. Po podchodach poszliśmy na kolację, a następnie na Mszę.

Niedziela – dzień święty, rozpoczęty modlitwą i śniadaniem nie mógł nie stać się kolejnym drogowskazem. Tego dnia wy-

się tam z Marzeną, niezwykłą dziewczynką z paraliżem nóg i zdeformowaną lewą ręką. Ten świat, tak blisko nas, ale jednak inny, otworzył oczy wielu SOP-owiczom. Powrót na kolację i późniejszy wieczór przed zasnięciem dla wielu z nas był czasem przemyśleń.

Następnego dnia było sporo relaksu, ponieważ wybraliśmy się na basen do Trzebnicy. Oczywiście modlitwy poranne czy Anioł Pański, pozostały niezmienione. Warto bowiem pamiętać, że SOP to miejsce, w którym

Rekolekcje SOP

Choć akcji SOP-u jest wiele, ostatnia, w której miałem przyjemność brać udział, odbyła się w dniach od 29 stycznia do 3 lutego. Zaczęła się klasycznie – od spółnień. Duża część uczestników SOP-u to młodzież ucząca się, więc nic dziwnego, że niektórzy nie mogli pojawić się o czasie. Nasz opiekun (jeden z dwóch, ale ten konkretny jest zawsze w Bagnie), ks. Darek Jasuba SDS przyjął to z typowym dla niego uśmiechem. Oczekiwaliśmy na sporą grupę z Obornik Śląskich, liczącą aż siedem osób. Czas ich przybycia przewidywano na 23.00. Do tego czasu reszta grupy (osiem osób) miała obiad, modlitwę Anioł Pański, krąg biblijny, czas wolny spędzony na rozmowach, kolację, aż w końcu wieczorną adorację, na którą dołączyli do nas oborniczanie (poza mną, rzecz jasna). Jeden z naszych kolegów, pracujący już, musiał nas opuścić wcześniej – i tak było nas czternastu.

Następny dzień zaczął się tak, jak zaczyna się każdy dzień w seminarium – od modlitw porannych i śniadania. Zaraz po nim była kawa oraz herbata, potem konferencja, na której poznaliśmy plan obecnego spotkania rekolekcyjnego. Zapowiadało się niezwykle, ale i tak nie umywało się do tego, co faktycznie robiliśmy. W pierwszy dzień po obiedzie

braliśmy się do Wierzbic. Znajduje się tam Zakład Opiekuńczo-Lecniczy dla dzieci, prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr św. Józefa. Mieliśmy mieszane uczucia: radość i gotowość na to wydarzenie obok obawy, że nie podołamy. Szczęśliwie Pan Jezus jest zawsze z nami, tak więc wyruszyliśmy.

ZOL dla dzieci w Wierzbicach to miejsce, o którym można napisać osobny artykuł, a myślę, że mógłby to być wręcz obszerny dodatek do „Naszej Parafii”. Spotkanie z młodymi ludźmi (w większości w takim samym wieku jak ja) rozpoczęło się Mszą świętą na terenie Zakładu. Pensjonariusze, pomimo wielu schorzeń, byli uśmiechnięci i szczerzy. Spotkanie z nimi sprawiło, że otworzyły nam się oczy i nauczyliśmy się doceniać to, z czego na co dzień nie zdajemy sobie sprawy. Czy podziękowałeś Bogu za to, że możesz teraz czytać? Podziękowałeś za sprawny wzrok? Za możliwość wzięcia czegoś w sprawne ręce? Zdanie sobie sprawy z tych najmniejszych rzeczy daje możliwość namacalnie poznać laskę, jaką On cię obdarzył. W samym zakładzie poznaliem kilkoro dzieci z dość licznej grupki tamtejszych mieszkańców. Każde z nich to osobna historia miłości do Boga mimo ciężaru, który noszą na barkach. Zaprzyjaźniłem

– moim zdaniem – najlepiej łączy się dbanie zarówno o duszę, jak i o relaks.

We wtorek (2 lutego) przypadalo święto Matki Bożej Gromnicznej, co oczywiście zostało uczczone uroczystą Mszą św. wieczorną, w której uczestniczyło grono kapelanów i kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Bagnie. Wydarzeniem tego dnia był krąg biblijny, na którym spotkałem się z nieznaną mi wcześniej formą – bibliodramą. Polega to na odgrywaniu danego fragmentu Pisma Świętego, podczas którego każdy może być kim chce – jeden z nas odgrywał zdzielenie, inni ślepcą i głuchego, których w danym fragmencie niby nie ma, ale w dużym tłumie mogli się znaleźć. Na warsztat wzięliśmy tekst o uzdrawieniu ślugi setnika. Ja grałem setnika. Dało nam to wiele radości, ale i pozwoliło spojrzeć na ten fragment inaczej, „wczuć się” w niego. Tego dnia odwiedziliśmy także Wrocław.

Ostatni dzień to zawsze dzień nadzieję – nadzieję, że znów się spotkamy z innymi. Bo na SOP-ie nie mówi się „żegnaj”, tylko „do widzenia” (choć nie zawsze tymi słowami), wiemy o tym dobrze. Bo zawsze, kiedy zблądzimy, Pan Jezus da nam drogowskaz z napisem SOP.

Stanisław Frączak

Złote gody państwa Chwalińskich

Złote Gody to szczególny jubileusz w naszej polskiej tradycji. Wspólne pół wieku to dowód wzajemnej miłości i zrozumienia istoty związku małżeńskiego.



23 stycznia 2016 r. Państwo Bronisława i Ryszard Chwalińscy z Obornik Śląskich obchodzili jubileusz 50- lecia pożycia małżeńskiego.

Dostojnych Jubilatów w sali Urzędu Stanu Cywilnego przywitali chlebem i solą członkowie zespołu śpiewaczego „Malwy” z Kuraszkowa. Kierownik USC Pani Izabela Freus odczytała podziękowania i gratulacje, a Burmistrz Obornik Śląskich Pan Arkadiusz Poprawa wręczył Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznane przez Pana Prezydenta RP Andrzeja Dudę.

Po uroczystościach w USC odbyło się spotkanie w restauracji „Perła” w gronie rodziny i przyjaciół. Przy uroczystym obiedzie była okazja do rozmów i wspomnień. Spotkanie umilał skoczną muzykę ludową zespół „Malwy”.

Na zakończenie tego pięknego wydarzenia odbyła się uroczysta Msza święta odprawiona w kościele parafialnym Św. Judy Tadeusza i Św. Antoniego Padewskiego przez proboszcza ks. Jacka Wawrzyniaka, który wygłosił wzruszające słowo Boże. Podkreślił, że obecność jubilatów jest dowodem, iż miłość jest dawaniem, a nie braniem, budowaniem, nie niszczeniem, zaufaniem, nigdy zawiedzeniem, cierpliwym znoszeniem i wzajemnym dzieleniem każdego szczęścia i smutku. Dodał też, że Kościół potrzebuje osób dojrzałych i doświadczonych, mogących stanowić wzór dla młodych, którzy decydują się związać węzłem małżeńskim. Podczas Mszy św. jubilaci ponowili przysięgę małżeńską. Uroczystości w kościele uświetnił Chór Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Atena”.

Dostojni Jubilaci! Pięćdziesiąt lat minęło jak jedno spojrzenie, jeden uśmiech. Niech kolejne lata wspólnego małżeństwa upłyną Wam również szczęśliwie.

Bożena Magnowska



Kalendarium

4 marca – święto św. Kazimierza, królewicza

Św. Kazimierz (1458 – 1484), królówicz, był drugim z synów Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki, córki króla Niemiec. Wszechstronnie wykształcony i zainteresowany polityką, zapowiadał się na godnego następcę tronu. Zmarł w wieku 25 lat, zdołał jednak zasłynąć świętością życia tak, że jego popularność i rozwinięty kult przyczyniły się do szybkiej kanonizacji. Św. Kazimierz pokazuje nam, że polityka i świętość mogą iść ze sobą w parze i że nawet na dworze królewskim, można oprzeć się pokusom i zachować czyste serce dla Boga.

7 marca – św. męczennic Perpetuy i Felicity

Perpetua i Felicyta, żyjące w II wieku, pochodząły z północnej Afryki, obie były młodymi mężatkami i matkami dzieci. Jako katechumenki zostały uwiezione i skazane na śmierć. Ponad więzi rodzinne postawiły miłość do Chrystusa. Ich męczeństwo, poniesione tuż po przyjęciu chrztu, pokazuje, jak wielkiej mocy Pan udziela swoim wybranym. Dlatego Kościół umieścił ich imiona w Litanii do Wszystkich Świętych i w Pierwszej modlitwie eucharystycznej.

8 marca – św. Jana Bożego

Św. Jan Boży, (1495–1550) jako chłopiec uciekł z domu rodzinnego, a jako młodzieniec wstąpił do wojska, gdzie niesłusznie oskarżony cudem uniknął śmierci. Początkiem jego nawrócenia była spowiedź z całego życia i pielgrzymka do grobu św. Jakuba w Compostelli. Prawdziwy wstrząs nastąpił u niego wówczas, gdy mając ponad 40 lat, wysłuchał kazania św. Jana z Awiły. Jego reakcja była tak gwałtowna, że uznano go za szaleńca i zamknięto w lochu. On sam okazał mu pogardę i przemoc traktował jako część należnej mu pokuty. Gdy wypuszczono go na wolność, poświęcił resztę życia opiece nad chorymi i ubogimi, co dało początek zakonowi braci miłosierdzia – bonifratrów.

17 marca – sw. Patryka

Pochodzący z Brytanii św. Patryk (zm. 461) został wysłany jako biskup do Irlandii w 432 roku. Apostołował tam pośród pogan i tworzył strukturę kościelną, bazując na wspólnotach mnisiach. Rozpowszechnił praktykę spowiedzi usznej. Ostatnie lata przed śmiercią spędził w jednym założonych przez siebie klasztorach, oddając się pokucie i modlitwie.

18 marca – św. Cyryla Jerozolimskiego, biskupa i doktora Kościoła

Św. Cyryl (315–386) urodził się w chrześcijańskiej rodzinie w Jerozolimie i w tym też mieście został wybrany na biskupa. Z powodu zdecydowanej postawy wobec arian był trzykrotnie skazany na wygnanie. Pomimo przerw w pełnieniu swej misji zdołał przywrócić jedność i pokój w swej diecezji. Pozostawił po sobie cykl katechez dla katechumenów i dla ochrzczonych.

19 marca – uroczystość św. Józefa, oblubieńca Najświętszej Maryi Panny

Opiekun Świętej Rodziny – św. Józef, którego postać przewija się zaledwie w kilku epizodach na początku Ewangelii i nie zapisano żadnego słowa, które wypowiedział, ze czcią wspominamy jego imię we Mszy świętej zaraz po Najświętszej Bogurodzicy. Józef bowiem wraz z Nią już na ziemi mieszkał w domu Pana, oddając Mu do dyspozycji całe swoje życie jako wierny i roztropny sługa. Jego stałość, pewność i niezawodna opieka towarzyszyły młodości Zbawiciela, który będzie głosić jako Dobrą Nowinę ojcowską dobroć Boga.

20 marca – Niedz. Palmowa czyli Męki Pańskiej

Niedziela Palmowa, która rozpoczyna Wielki Tydzień, zanurza nas w całym misterium wielkanocnym – od początku do końca. Trzymając w rękach palmy, wyznajemy wiarę w zwycięską moc Chrystusa, który zbliża się do szczytu swej mesjańskiej misji.



Kronika parafialna

Kronika parafii NSPJ

31 stycznia otrzymaliśmy radosną wiadomość, że nasza miasto wygrało konkurs na Gwiazdę Betlejemską orszaku Trzech Króli 2016. Jej autorami są harcerze z Obornik Śląskich Paulina Walczak i Adam Nowak. W przyszłym roku zdjęcie naszej gwiazdy będzie umieszczone na okładce śpiewnika orszaku Trzech Króli 2017.

7 lutego, w pierwszą niedzielę miesiąca, od godz. 15 adorowaliśmy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie

8 i 9 lutego (w poniedziałek i wtorek) w związku z przygotowaniem do Wielkiego Postu adorowaliśmy Najświętszy Sakrament. W poniedziałek została odprawiona Msza św. w intencji Odnowy w Duchu Świętym.

10 lutego Środą Popielcową rozpoczęliśmy w Kościele okres Wielkiego Postu. Ma on nas przygotować na świętą Zmartwychwstania Pańskiego przez nawrócenie, post i uczynki miłosierdzia.



11 lutego o godz. 9.00 została odprawiona Msza św. w intencji osób chorych i w podeszłym wieku z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych z okazji Światowego Dnia Chorych ustanowanego przez św. Jana Pawła II.

13 lutego księży odwiedzili naszych chorych z posługą sakramentalną.

14 lutego Akcja Katolicka zbierała przed kościołem ofiary do puszek na dofinansowanie obiadów dla dzieci. Również w tym dniu odbyło się spotkanie dla dzieci i rodziców kl. III w ramach przygotowania do przyjęcia Pierwszej Komunii świętej.

16 lutego młodzież z kl II gimnazjum miała swoje przygotowanie formacyjne do sakramentu bierzmowania

17 lutego odbyło się spotkanie formacyjne dla kandydatów do sakramentu bierzmowania z I klasy gimnazjum.

19 lutego została odprawiona Msza św. w intencji Radia Maryja

21 lutego, w niedzielę, członkowie międzyparafialnej Caritas przed naszymi kościołami rozdawali Torby Miłosierdzia, abyśmy sami, w rodzinie lub z przyjaciółmi, przygotowali produkty żywnościowe i w ten sposób wsparli osoby potrzebujące naszej pomocy. Również po Mszy św. o godz. 12.30 odbyło się spotkanie dla dzieci i rodziców kl. II w ramach przygotowania do sakramentu Pierwszej Komunii świętej. Uczestniczyło w nim tylko 18 osób.

23 lutego młodzież kl. III gimnazjum spotkała się w Domu Katolickim na katechezie formacyjnej przygotowującej do sakramentu bierzmowania.

25 lutego w Domu Katolickim odbyła się kolejna katecheza dorosłych w ramach „Wieczorów Nikodema”. Temat katechezy: „Uczynki miłosierdzia – trudna sztuka mądrygo pouczania”. Katedrę prowadził ks. dr Roman Słupek SDS.

26 lutego została odprawiona Msza święta w intencji Akcji Katolickiej.

28 lutego, w III Niedzielę Wielkiego Postu, rozpoczęliśmy w naszej parafii rekolekcje wielkopostne, które poprowadził salwatorianin ks. Maciej Dalibor, prefekt alumnów z naszego WSD w Bagnie.

OGŁOSZENIA PARAFII NSPJ

Kurs przedmałżeński

5 marca o godz. 15.00 w Domu Katolickim odbędzie się spotkanie organizacyjne kursu przedmałżeńskiego dla narzeczonych obu obornickich parafii.

Nabożeństwa wielkopostne:

Droga Krzyżowa

- dla młodzieży i dorosłych w piątek o godz. 11.00 i 19.15,
- dla dzieci o godz. 17.00.

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17.30.

Droga Krzyżowa ulicami miasta

18 marca 2016

18.30 Msza św. w kościele NSPJ
19.00 Droga Krzyżowa od kościoła NSPJ do kościoła JTAP



Przejście ulicami: Wyszyńskiego, Mickiewicza, Orkana, Paderewskiego i Trzebnicką.

Pójdź za mną!

Parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz wspólnota Pokój i Radość zaprasza na:

Mszę Świętą o uzdrowienie duszy i ciała



10 marca 2016 (czwartek)
godz. 18.30, kościół NSPJ
Oborniki Śl., ul. Wyszyńskiego

Przyjęcie ministrantów



21.02.2016 r., w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, podczas Mszy św. o godz. 12.30, Szymon Grech, Kacper Grech, Karol Raduchowski i Jan Brzyski zostali przyjęci jako kandydaci na ministrantów a Filip Pachołek został przyjęty do grona młodszych ministrantów.



Kronika parafialna

Kronika parafii JTiAP

2 lutego przeżywaliśmy święto Ofiarowania Pańskiego. W tym dniu podczas Mszy Św. zostały pobłogosławione świece – gromnice, aby przez cały rok, a zwłaszcza w chwilach trwogi i cierpienia, przypominały nam o Jezusie – Światłości Narodów, który nieustannie oświeca drogi naszego życia. Po Mszach Św. zostało udzielone błogosławieństwo św. Błażeja, patrona od chorób gardła.

4 lutego, w pierwszy czwartek miesiąca, sprawowana była Godzina Święta.

5 lutego, w pierwszy piątek miesiąca, Po Mszy Św. wieczornej miała miejsce wymiana bilecików oraz spotkanie formacyjne Straży Honorowej NSPJ.

6 lutego, w pierwszą sobotę miesiąca, po Mszy Św. o godz. 8.30 miało miejsce nabożeństwo pierwszo-sobotnie ku czci Niepokalanego Serca NMP. W tym dniu odwiedziliśmy chorych w domach z postugą kapłańską.

7 lutego, w pierwszą niedzielę miesiąca, po Mszy Św. o godz. 8.30 nastąpiła zmiana tajemnic różańca świętego. Przed kościołem Akcja Katolicka w ramach comiesięcznej akcji pomocy w do żywianiu w szkołach dzieci z ubogich rodzin zebrała 1926,58.

7–9 lutego trwało Czterdziestogodzinne nabożeństwo z wystawieniem i adoracją Najświętszego Sakramentu. W naszej parafii przyjął się zwyczaj popołudniowej adoracji w te trzy dni poprzedzające Środę Popielcową. W niedzielę, Adoracja Najświętszego Sakramentu od godz. 15.00 do 17.00. Natomiast w poniedziałek i wtorek od godz. 15.00 do 18.00.

8 lutego odbyło się spotkanie Kręgu Biblijnego.

10 lutego przeżywaliśmy Środę Popielcową, która rozpoczęła okres Wielkiego Postu. Msze Św. były sprawowane o godz. 8.30, 16.00, 18.00 i 19.00 oraz w Gołędzinowie i Kowalach o godz. 16.30.

Wraz z Wielkim Postem rozpoczęliśmy odprawianie nabożeństw pasyjnych: Drogi Krzyżowe w piątek: o godz. 9.00, 17.00 oraz 19.00. Natomiast Gorzkie Żale w niedzielę o godz. 16.00.

14 lutego, w drugą niedzielę miesiąca taca na remont kościoła wyniosła 7032 zł natomiast ofiary do puszek na rzecz dzieła pomocy polskim misjonarzom i ich podopiecznych w krajach misyjnych wyniosły 1356 zł. Bóg zapłać.

15 lutego odbyło się spotkanie salwatorianów świeckich.

16 lutego odbyło się pierwsze spotkanie w ramach cyku pt. „Spotkania z filozofią”. Spotkania prowadzi ks. Rafał Masarczyk SDS.

21 lutego, po Mszy Św. o 12.30 odbyło się spotkanie formacyjne dla dzieci z klas III Szkoły Podstawowej i ich rodziców, podczas którego dzieci otrzymały świece. W tym ofiary do puszek na zakup projektora multimedialnego wyniosły 1670,11 zł. Bóg zapłać.

22 lutego odbyło się spotkanie Kręgu Biblijnego.

23 lutego odbyło się spotkanie formacyjne dla uczniów klas III Gimnazjum i wszystkich, którzy w tym roku przystąpią do sakramentu bierzmowania.

OGŁOSZENIA PARAFII JTiAP

Katolickie Stowarzyszenie „Ecclesia”

jest Organizacją Pożytku Publicznego. Dlatego istnieje możliwość przekazania 1% podatku na remont naszego kościoła parafialnego. Numer KRS 0000402304.

Nabożeństwa wielkopostne

Droga Krzyżowa w piątki Wielkiego Postu: 9.00 – dla dorosłych, 17.00 – dla dzieci, 19.00 – dla młodzieży.

Gorzkie Żale w niedziele Wielkiego Postu – 16.00

24 godziny dla Pana

4-5 marca br. w naszym kościele jubileuszowym zapraszamy na „24 godziny dla Pana”. Plan w niniejszym numerze „Naszej Parafii”.

Rekolekcje wielkopostne

będziemy przebywać w terminie 12 – 16 marca 2016 r.

Sakrament bierzmowania

będzie udzielony 9 czerwca br. Szafarzem będzie ks. bp Andrzej Siemieniewski.

Pielgrzymka do Łagiewnik

W Roku Miłosierdzia organizujemy jednodniową pielgrzymkę do sanktuarium Bożego Miłosierdzia i Centrum św. Jana

Pawła II w Krakowie Łagiewnikach, 25 kwietnia (tj. poniedziałek). Wyjazd spod naszego kościoła o godz. 5.30. Koszt 70 zł. Zapisy w zakrystii lub kancelarii parafialnej przy ul. Trzebnickiej.

Koncert

W niedzielę 6 marca, o godz. 18.00 w naszym kościele odbędzie się koncert pt. „Pasja XXI wieku. Misterium wielkopostne”. Będzie to spotkanie z kulturą, z polskimi zabytkami literatury muzycznej, ale przede wszystkim modlitwa i ewangelizacja. To rozważanie nad największym wydarzeniem w dziejach ludzkości – dziełem Krzyża Jezusa Chrystusa. W godzinnym programie znajdują się znane pieśni wielkopostne, jak i nieznane lub zapomniane utwory.

Numer konta parafialnego,

na które można wpłacać ofiary na remont naszego kościoła: ING Bank Śląski 15 1050 1575 1000 0090 7497 0857 Parafia Rzym-Kat św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego ul. Trzebnicka 35, 55-120 Oborniki Śląskie

Poradnia Życia Rodzinnego

– Psycholog pełni dyżur w czwartki od 17.00 – do 19.00. tel. w godzinach urzędowania 71/310 – 23 – 52

Katolickie Stowarzyszenie „Ecclesia”

numer konta bankowego: 94 9583 0009 0018 2663 2000 0001

Przyjmij pielgrzymów Światowych Dni Młodzieży!

Szukamy osób, które mogłyby przyjąć w gościnę młodych przybywających do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na Światowe Dni Młodzieży w lipcu bieżącego roku. Chętnych prosimy o kontakt z ks. Przemysławem Marszałkiem lub z Agnieszką Wrzesińską, koordynatorką SDM w parafii NSPJ.



Rekolekcje wielkopostne

w parafii NSPJ
28 lutego – 2 marca 2016 r.

w parafii JTAP
12 – 16 marca 2016 r.

Niedziela 28 lutego 2016 r.

- 8.00 Msza św. z nauką ogólną
- 10.00 Msza św. z nauką ogólną
- 11.15 Kuraszków – Msza św. z nauką ogólną
- 12.30 Msza św. z nauką dla dzieci
- 17.30 Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym
- 18.30 Msza św. z nauką dla dorosłych młodziczki

Poniedziałek 29 lutego 2016 r.

- 9.00 Msza św. z nauką dla dorosłych
- 10.30 Nauka dla uczniów gimnazjum (grupa I)
- 11.30 Nauka dla uczniów gimnazjum (grupa II)
- 17.00 Kuraszków – Msza św. z nauką dla dorosłych
- 18.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
- 18.30 Msza św. z nauką dla dorosłych i młodzieży

Wtorek 1 marca 2016 r.

- 9.00 Msza św. z nauką dla dorosłych
- 10.30 Nauka dla uczniów gimnazjum (grupa I)
- 11.30 Nauka dla uczniów gimnazjum (grupa II)
- 17.00 Kuraszków – Msza św. z nauką dla dorosłych
- 18.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
- 18.30 Msza św. z nauką dla dorosłych i młodzieży

Środa 2 marca 2016 r.

- 9.00 Msza św. z nauką dla dorosłych
- 10.30 Msza św. z nauką uczniów gimnazjum (gr. I)
- 11.30 Msza św. z nauką uczniów gimnazjum (gr. II)
- 17.00 Kuraszków – Msza św. z nauką dla dorosłych
- 18.30 Msza św. z nauką dla dorosłych i młodzieży

PÓŁ GODZINY PRZED MSZĄ ŚW.

OKAZJA DO SPOWIEDZI ŚW.

Rekolekcje głosi: ks. Maciej Dalibor SDS

Sobota – 12 marca 2016 r.

- 18.00 – Msza św. z nauką dla dorosłych

Niedziela – 13 marca 2016 r.

- 8.30 Msza św. z nauką dla dorosłych
- 11.00 Msza św. z nauką dla dorosłych
- 12.30 Msza św. z nauką dla dzieci
- 16.00 Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym
- 17.00 Msza św. z nauką dla dorosłych
- 19.00 Msza św. z nauką rekolekcyjną dla młodzieży

Pon. – wt. – śr. 14-16 marca 2016 r.

- 8.00 Spotkanie dla dzieci (klasy 1 – 6)
- 9.00 Msza św. z nauką dla dorosłych
- 16.00 Kowale – Msza św. z nauką rekolekcyjną
- 17.00 Golędzinów – Msza św. z nauką rekolekcyjną
- 18.30 Msza św. z nauką dla dorosłych
- 20.00 Spotkanie rekolekcyjne dla młodzieży (w środę msza św.)



OKAZJA DO SPOWIEDZI:

1. Dorośli – pół godziny przed każdą Mszą św.
2. Dzieci – piątek 16.30 (pół godziny przed Drogą Krzyżową)
3. Młodzież – środa od godz. 19.30.

Rekolekcje głosi: ks. Andrzej Uruski SDS

Nasza Parafia – pismo redagowane przez wiernych parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego w Obornikach Śląskich.

Redakcja: Robert Wrzesiński (redaktor naczelny), Grzegorz Czerkas, Aldona Dudek (korekta), Alina Golecka, ks. Szymon Kula SDS, Małgorzata Laskowska, ks. Stanisław Mucha SDS (asystent kościelny), Dorota Nikiporczyk (webmaster), Małgorzata Pawlik (sekretarz redakcji), Zbigniew Stachurski, Barbara Wrzesińska.

Adres redakcji: „Nasza Parafia”, parafia rzymskokatolicka, ul. Stefana Kardynała Wyszyńskiego 23, 55-120 Oborniki Śląskie, e-mail: graphito@poczta.wp.pl, www.naszaparafia.sds.pl (lub www.naszaparafia.salwatorianie.pl)

Wydawca: Studio Graphito (nr tel. 71 310 21 65), nakład 500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i dokonywania korekty stylistycznej nadanych tekstów.